Nr 250. Kraków 1 Listopada — Wtorek. Rok 1870.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk.	fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

w Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzwcig* II. Körnergasse N. 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Listopad . . złr. 2
„ od 1 Listopada do 31 Grudnia „ 4
przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Listopad . . . . złr. 2 c. 25
Od 1 Listopada do końca Grudnia „ 4 c. 50

Kraków 31 października

Urzędowy pruski *Staats Anzeiger* kończy temi słowy sprawozdanie swoje o poddaniu się twierdzy Metz:

Z kapitulacyą Metzu dostaje się w ręce nasze ostatni najważniejszy punkt, do posiadania którego, jako podstawy możebnych układów o rozejm, musiano przywięzywać wartość; obok zaś tego punkt ten najwarowniejszy na linii Mozeli odzyskany został po 318 latach posiadania go przez Francyę, a stanowiąc dotychczas punkt wyjścia dla zaczepnych działań Francyi przeciw sąsiadowi wschodniemu, musi być odtąd ze względów militarno-strategicznych utrzymany niezbędnie w ręku niemieckiem, jako obronne przedmurze.

Oto półurzędowa i umotywowana zapowiedź zaboru północnej części Lotaryngii. Linia Mozeli ma z woli Prus stanowić granicę Francyi i Niemiec. Może zechcą Prusy zabrać także Nancy, jako stolicę niegdyś księstwa Lotaryńskiego, lenności cesarskiej. Cesarz Napoleon chciał był nabyć za pieniądze Luksemburg, który dla Holandyi jest kłopotem, i o mało jej nie wplątał w wojnę prusko austryacką, a dom Oranii potrzebował właśnie pieniędzy na zapłacenie prywatnych długów króla. Teraz jest znów mowa o nabyciu Luxemburga przez Prusy. Nabytek ten, tudzież zabór Alzacyi i Lotaryngii wraz z twierdzami Renu, Wogezów i Mozeli, dałyby Prusom na zachodzie Europy stanowisko niezmiernie silne, którego nacisk na Francyę, Belgię, Holandyę i Szwajcaryę da się z czasem dotkliwie uczuć.

A jednak taka jest podstawa pokoju, o którego zawarcie teraz dopiero państwa neutralne starać się zaczęły. Jeszcze nie czas pośredniczyć — wołał gabinet londyński po bitwie sedańskiej a nawet po upadku Strasburga. Rosya pragnie ustania wojny, ale zastrzega sobie wolność działania — mówił gabinet petersburski, uchylając się od przystąpienia do projektu ligi państw neutralnych. I otóż wtedy dopiero nadeszła pora pośredniczenia, kiedy marszałek Bazaine czując niemożność utrzymania się dłużej, zaczął wchodzić w układy o kapitulacyę największej armii, jaką miała Francya w tej wojnie i największej twierdzy, jaką posiadała dotąd.

Nie wątpimy, że pośrednictwo to sprowadzi pokój, choćby jeszcze Paryż próbował się bronić, i choćby nawet na południu zawiązały się konfederacye i osobne ogniska powstania narodowego. Zbyt potężne są siły Niemiec, a zbyt wielkim rozstrój społeczny i militarny Francyi, aby można mniemać, że czemu nie podołały armie regularne w zwykłych warunkach wojny, podołają oddziały ruchawki zagrzane patryotyzmem. Wojna podjazdowa może się przeciągać, okupacya niemiecka może potrwać jeszcze tygodnie i miesiące, ale politycznie wojna się skończyła. Francya bez wojska, bez rządu stałego, bo czy Gambetta, Crémieux i Favre, czy Thiers z orleanistami lub ktokolwiek inny, wszystko to ludzie zdolni albo nieudolni, ale zawsze tylko reprezentanci pewnego stronnictwa, nie zaś bezwzględnie reprezentanci idei władzy,— Francya taka, może być widownią wewnętrznych zapasów, kłopotem dla dyplomacyi, ale przestaje być potęgą, mocarstwem, z którem liczyć się trzeba.

Po bitwie pod Jeną potrzebowały Prusy okrągło lat sześciudziesiąt, aby się zdobyć na Sadowę; niechby Francya połowy tego czasu potrzebowała, aby odzyskać siły, to jeszcze nie koniecznie odzyskać może dawne stanowisko i stracone prowincye. Traktat wiedeński wynagrodził bowiem Prusom Jenę sowicie Wielkopolską, Saksonią i Westfalią; ale Francya utraciwszy Alzacyę i Lotaryngię, upokorzona, zubożała, wycieńczona kontrybucyami, kosztami wojny tak swemi jak pruskiemi, rozbita socyalnie, przeszedłszy jeszcze niejedno wstrząśnienie rewolucyjne, jakie ją czeka, szukająca nadaremnie najlepszej formy rządu w tryumfie tylko stronnictw chwilowo górę biorących, będzie się wewnątrz długo jeszcze szamotać bezsilnie, ściągnięta spiżowym pasem twierdz niegdyś jej własnych, a odtąd z obróconemi przeciw niej paszczami.

Straszna to przyszłość, co czeka Francyę w najbliższych czasach; ale straszna i ta, co czeka Europę wobec militaryzmu pruskiego z jednej, despotyzmu rosyjskiego z drugiej strony. W przewidywaniu takiego następstwa sympatye powszechne zwracały się wciąż ku Francyi, i każda klęska francuska była uważana poniekąd za klęskę publiczną wszystkich narodów. A nie dla tego, aby Francya reprezentowała ideę wolności osobistej i publicznej, ideę niepodległości narodowej, ideę cywilizacyi, jak się tem chełpiła, bo ani Napoleon I i III nie byli apostołami wolności, ani tradycya rewolucyjna nie niosła z sobą cywilizacyi, lecz że interes Francyi często kazał jej walczyć z despotyzmem, pychą, a rewolucye jej obalały nietylko własny tron, lecz zarazem i trony obce na ucisku wznoszone. Misya ta skończona. Racyonalizm, który jest Niemiec północnych wyrazem, może nie będzie burzył, jak rewolucya, lecz niemniej przeobrażać świat zechce. Militaryzm pruski zastąpi francuski *chauvinizm*. Rewolucya to systematyczna i despotyzm uorganizowany. Tej niewiadomej przyszłości lękamy się właśnie dla tego, że niewiadoma.

KORESPONDENCYA CZASU.

Bochnia 30 października.

(*L. S.*) Zdaje się, iż burza, która na skutek uchwały Rady powiatowej Bocheńskiej w sprawie o obrony osobistej wolności głowy kościoła katolickiego powstała na wschodzie, we Lwowie, i srożyła się grzmotami na wszystkie tony szyderstwa i politowania, już przeszła po nad Bochnią; słyszymy bowiem już tylko burczące echo na zachodzie, w Wiedniu, mniej groźne, bo dalekie, mniej rażące, bo wiedeńskie.

Policzyliśmy się członkowie Rady z dnia 15go października 1870 i ot, żyjemy jeszcze; i żadnego z nas ani grzmot nie zagłuszył, ani grom nie poraził, ani przestraszył gniew gromowładnych Jowiszów.

Kto z nas głosował z świadomością rzeczy, tego dowcipy w przekonaniu zachwiać nie mogą; ten zaś, kto powstał za wnioskiem nieświadom motywów, dziś przekonanym być musi, iż w dniu 15go października uchwalił coś ważnego, skoro wśród dziejowych wydarzeń pod murami Paryża, uchwałą Rady Bocheńskiej Lwów i Wiedeń się zajmują. Bo przecież nad postem przekroczeniem ustawy lub regulaminu nie rozpisywałyby się wszystkie dzienniki Lwowskie i znaczna część dzienników wiedeńskich.

Skoro milczy wnioskodawca, pozwólcie, by członek Rady swoje widzenie rzeczy po krótce wyjaśnił:

Znane są powszechnie wyjątkowe prawa posłów dyplomatycznych stale uwierzytelnionych, którym prawo narodów przyznaje tak zwane „jus exterritorialitatis.“

Nad ścisłem poszanowaniem niezawisłości tych posłów czuwa nie tylko powaga prawa międzynarodowego, nie tylko solidarność ciał dyplomatycznych, lecz ostatecznie i najskuteczniej materyalna siła państwa, przez posła reprezentowanego.

Faktem jest, iż Papież, Głowa Kościoła katolickiego, był dotąd monarchą Państwa kościelnego z stolicą w Rzymie, że z chwilą zajęcia Państwa Kościelnego i Rzymu, Papież faktycznie przestał być monarchą w Rzymie, stolicy Państwa swego rezydującym, a nie przestał być głową kościoła katolickiego, w Rzymie zamieszkanie mającą.

A ponieważ rząd włoski sam twierdzi, iż przez zajęcie Państwa kościelnego wraz z Rzymem Papież nie staje się poddanym królestwa włoskiego i pozostaje nadal Głową kościoła katolickiego, nikt odmówić nie może Papieżowi, co najmniej, tych praw, jakie przyznane są reprezentantowi każdego mocarstwa.

Atoli zważyć należy: iż kościół katolicki nie jest Państwem, lecz jest powszechnością wszystkich katolików bez względu na ich przynależność państwową na całej kuli ziemskiej zamieszkałych, — iż Papież w Rzymie rezydujący, nie jest zastępcą lub przedstawicielem interesów kościoła przy królu Włoskim, akredytowanym, — lecz jest głową kościoła katolickiego, i w sprawach wiary i wyznania Monarchą wszystkich religią katolicką wyznających, — iż Papież nie będąc poddanym żadnego Państwa, w razie pokrzywdzenia praw swoich, jako Głowy kościoła, od żadnego państwa w szczególności pomocy żądać nie może, nakoniec iż stanowisko, jakie po utracie władzy doczesnej, Papież jako Głowa kościoła powszechnego, wobec króla Włoskiego jako monarchy w Rzymie zajmuje, jest tak nowe, iż ono prawem międzynarodowem dotąd unormowane, być nie mogło.

Wynika stąd: iż wobec dzisiejszych okoliczności Papież w Rzymie niema dziś zabezpieczonych nawet praw ambasadora, albowiem za prawem niezawisłości Papieża, jako Głowy kościoła katolickiego, nie stoi ani powaga prawa międzynarodowego ani też materyalna siła państwowa.

A ponieważ katolicy nie tworzą osobnego państwa, któreby się niezawisłości Głowy swojej dopominać i w obronie praw Jej stawać mogło, katolikom w ogólności służy prawo domagać się od rządów swoich obrony praw wyznaniowych, i w tym celu prosić, ażeby stosunek Papieża, jako Głowy kościoła katolickiego, w Rzymie rezydującego, do króla Włoch, jako monarchy, ustawami międzynarodowemi uregulowany i ubezpieczony został.

Z takich przyczyn podzielała Rada powiatowa w Bochni, złożona wyłącznie z członków wyznania rzymsko-katolickiego, zgromadzona w dniu 15 października b. r., zdanie wnioskodawcy: iż obecne położenie Głowy kościoła katolickiego naraża na niebezpieczeństwo interes wyznania przeważnej większości mieszkańców powiatu i kraju; z tych przyczyn powzięła ona uchwałę, której nawet bezwyznaniowy wolnodumca zasady odmówić nie może.

Czyli Rada jako taka nie przekroczyła ciasnego zakresu ustawy o reprezentacyi powiatowej sobie wyznaczonego, trudno odgadnąć! wszak Rady nasze, tęskniące za obszerniejszem polem działania, już o tak rozlicznych przedmiotach obradowały i tyle rozmaitych wnosiły petycyj!

W każdym razie Rada powiatowa Bacheńska, dając uchwale swojej wyraz w skromnej do Wydziału krajowego wniesionej petycyi, już tem samem nie naraziła w niczem czci, interesów i dobra powiatu na żadne niebezpieczeństwo.

Wiedeń 30 października.

Kapitulacya fortecy Metz w 150,000 wojska jest wypadkiem, który ciąglegóruje nad sytuacyą. Kapitulacyę tej fortecy poczuje cała Europa. Przez sto lat ręka Prus na Europie ciężyć będzie. Wobec takich powodzeń igraszką są wojny i zwycięstwa Napoleona I, owego ideału wszelkich wojowników. W kołach przyjaznych Francyi, Austryi, wolności w ogóle, strasznie duszna panuje atmosfera. Przeczucie ogromnych wstrząśnień i przeobrażeń w stosunkach wszystkich mocarstw europejskich jest powszechne. Po podobnem złamaniu Francyi, ubezwładnieniu jéj na długie lata, Prusy przez feldjegra rozmawiać będą z innemi mocarstwami, a tylko ręką sięgnąć potrzebują po to, czego zechcą. Zabór Alzacyi i Lotaryngii wraz z twierdzami Strassburg, Metz, Thionville itd. wzmocni stanowisko obronne i zaczepne Prus wobec Francyi, a Francyę pozbawi możności odwetu. Dla tych, którzy umieją dalej patrzeć w przyszłość i widzą, że w życiu narodów nie trzeba uważać na miesiące, ale na dziesiątki lat, z zaboru dwóch prowincyj francuskich jedyna, choć dla swéj odległości smutna wyrasta pociecha, że wcielenie Alzacyi i Lotaryngii, to powolne wszczepienie raka w organizm zdrowy pruski. Prusy pomimo niezaprzeczonego talentu administracyjnego, jaki posiadają, i niepospolitéj sztuki asymilowania obcych żywiołów, o czem świadczą niestety dzieje W. Ks. Poznańskiego, w najlepszym razie potrzebują świeżéj generacyi w Lotaryngii i Alzacyi, aby dokonać dzieła zniszczenia poczucia i patryotyzmu. Obecne pokolenie w pomienionych prowincyach francuskich kląć będzie imieniowi pruskiemu. Dla Francyi zagrabienie Alzacyi i Lotaryngii będzie wiecznym bodźcem i powodem do wojny z Prusakami; dawne prowincye francuskie w samych Prusiech cennym Francyi będą sprzymierzeńcem.

Lecz to są przypuszczenia dalekiej przyszłości. Teraźniejszość ponury przedstawia obraz. Biedna Francya, nie doczekawszy się losu Polski, doczekała się w boju większych klęsk, aniżeli je Polska kiedykolwiek znosiła. Myśmy zawsze przy każdem niepowodzeniu krzyczeli na zdradę dowódzców, a czemże są kapitulacya Krukowieckiego, przekroczenie granicy przez Ramorinę, Giełguda, Różyckiego wobec Sedanu i Metz, gdzie 300,000 wojska i około 12,000 oficerów broń złożyło! Czem wreszcie jest wobec tych faktów osławiona katastrofa pod Villagosz! 300,000 wojska na Wschodzie Europy odkupiłoby wolność narodowi, ta sama siła na Zachodzie idzie w niewolę. Tutaj nie ma jeszcze żadnych wiadomości ani z Paryża ani z Tours, jakie wrażenie sprawiła tam wiadomość o tej okropnej katastrofie. Przyznać należy, że trzebaby ogromnej dozy zimnej krwi i zapału, aby po takiej wiadomości ochronić się od rozpaczy i znaleźć zachętę do dalszego prowadzenia wojny. Niewiedzieć, co we Francyi w tej chwili przeważy, czy zwątpienie w siły narodu, czy też rozpacz z powodu utraty dwóch prowincyj i ich niewoli, doda wojownikom nowego bodźca. Lecz dziś wojny się nie prowadzi samym entuzyazmem, potrzeba armii, a tej nie ma we Francyi. Kampanią zatem uważać należy za rozstrzygniętą. Każda świeża pomyślność Prusaków podwoi tylko i zaostrzy ich apetyt na coraz większe części Francyi, a urzędowa publicystyka coraz nowe wynajduje tytuły prawne do terytoryum francuskiego.

Nieupojony temi zwycięztwami kanclerz pruski, zawsze na gruncie rzeczywistości stojący, nie zalega pola pod względem przyszłego kształtu Niemiec czyli Prus. Wejście państw południowych do związku północnego, przyjęcie tytułu cesarstwa pruskiego lub niemieckiego, mają być rzeczy zdecydowane. Poselstwa zagraniczne Badenu, Darmstadtu, Bawaryi i Wirtembergii, i na odwrót poselstwa mocarstw przy dworach tych czterech państw południowo-niemieckich mają być zwinięte. Baron Gagern, poseł darmstadzki w Wiedniu, wkrótce opuści Wiedeń, a w rozmowie z hr. Beustem otwarcie oświadczył, że według instrukcyj, jakie otrzymał z Darmstadtu, dni pobytu jego w Wiedniu są policzone. Być może, że w budżecie austryackim w dziale: „wydatki na dyplomacye“ znikną już tego roku poselstwa w Monachium, Sztutgardzie, Karlsruhe i Darmstadzie. Byłyby to drobne rzeczy, gdyby nie stanowiły początku skupiania się Prus do dalszej akcyi.

W skutek przerwy drutów telegraficznych wiadomość o kapitulacyi Metz doszła tu dopiero o 24 godzin później. Metz się poddał d. 27go z rana, po południu wiedziano o tem w Berlinie i Wrocławiu. Podróżni z Wrocławia przybyli d. 28go z rana przywieźli tę wiadomość, której nikt nie chciał dać wiary. Dzienniki prażskie miały d. 28go z rana tę wiadomość, *Gazeta Opawska* przyniosła ją również d. 28go z rana w telegramie z Raciborza; tutejsze dzienniki dopiero o 1ej w południe ją otrzymały. I tak się zdarzyło, że pewien bardzo wysoki finansista pewnemu bardzo wysokiemu dostojnikowi państwa zakomunikował wiadomość o kapitulacyi Metz, a inny dostojnik państwa wyczytał ją dopiero o 4tej po południu w dziennikach.

W sejmie węgierskim od kilku dni idzie wszystko żwawo i żywo. Lewica, jak się zdaje spała przez czas całej wojny, bo dąży do oderwania się od Austryi, aby tem pewniej paść ofiarą Rosyi. Podobne wnioski, jak Tiszy i Iranyego, choć bardzo popularne, byłyby smutną oznaką stanu rzeczy w Węgrzech, gdyby miały cechę groźną. Sejm nad niemi przejdzie do porządku dziennego. Wiadomo z resztą, że hr. Aadrassy czasem się posługuje lewicą, aby wywrzeć nacisk w Wiedniu. Nacisk taki ma cel podwójny, raz — aby większe dla Węgier zyskać koncesye wobec postawy lewicy, powtóre, aby w Wiedniu przysporzyć rozwiązanie kwestyj bieżących austryakich i znaglić do porzucenia tak zwanej polityki experymentów. Hr. Andrassy, jak drugi Achilles, cofnął się do namiotu swego i zdala od Pesztu i Wiednia w Terebes przypatruje się coraz większemn chaosowi, aby w końcu wystąpić jako zbawca.

Deputowany Helffy w sejmie węgierskim interpelował ministeryum względem stanowiska rządu w sprawie Rzymu i pytał się, dla czego Austrya jeszcze nie odwołała ambasadora swego. Jak słyszę, ministeryum odpowie na tę interpelacyą, że ambasadora z Rzymu Austrya odwołać nie myśli, zwłaszcza, skoro rząd włoski oświadczył, iż nie będzie stawiał przeszkód Papieżowi w stosunkach dyplomatycznych z innemi mocarstwami. Inną jest kwestya dotacyi poselstwa austryackiego w Rzymie. Pod tym względem reprezentanci lewicy w delegacyach zapewne powtórzą burzę o okrojenie dotacyi.

Wiedeń 29 października.

⌗ Kapitulacya Bazaina i twierdzy Metz pogorszyła w sposób nader dotkliwy sytuacyę wojskową Francyi. Podczas gdy mocarstwo to traci z jednej strony armię 173,000 ludzi liczącą, zyskują z drugiej strony Prusy całą armię księcia Fryderyka Karola 230,000 żołnierza liczącą, któremi mogą działać przeciw Paryżowi, Lyonowi i Havre. Pominąwszy już to, że ogromne materyały artyleryi wpadły w ręce nieprzyjaciela, sparaliżowaną także została w skutek uwolnienia armii 1 i 2 organizacya na południu i północy Francyi. Jenerał Cambriels, który wojska armii lyońskiej ku Besançon poprowadził i jenerała Werdera z 14 korpusem armii pruskiej nad rzeką Oignon trzymał, a nawet zmuszał do cofnięcia się ku Gray, będzie sam musiał cofnąć się do Lyonu i porzucić myśl wspierania Garibaldego w Wogezach. Na północy znów Bourbaki nader w trudnem znajdzie się położeniu, ponieważ nie będzie mógł organizować armii północnej opierającej się na Lille i Havre. Armia Loiry również wystawioną będzie na energiczne natarcie ze strony pruskiej i może nawet cofnąć się będzie musiała ku Bourges, do której to miejscowości Prusacy wielkie przywiązują znaczenie z powodu fabryk i wielkich zapasów broni. Prócz tego wszystkiego armia pruska oblęgająca Paryż wzmocnioną zostanie o tyle, że będzie mogła ścieśnić linię oblężniczą. Trochu pomyśli zapewne jeszcze przed przybyciem 1 i 2 armii pruskiej o energicznej wycieczce i o rozbiciu pojedynczych korpusów, ponieważ możność operacyj skutecznych z każdym dniem znika.

Dwa tutaj obiegają mniemania co do kapitulacyi Bazaina. Jedni sądzą, iż była to zdrada umówiona poprzednio między nim a Bismarkiem. Drudzy są zaś zdania, że jakkolwiek opinia, jakiej Bazaine używa, nie jest najlepszą, stan jednak armii jego nie pozwala na podobny wniosek. Nie był on wodzem, ale w każdym razie był dobrym żołnierzem, bił się dobrze, ale nie mógł się przebić najprzód dla tego, że Prusacy mieli bardzo dobry system oblegania i 230,000 wojska do dyspozycyi, które po większej części w kilka godzin na jednym punkcie mogły się koncentrować, a powtóre, że wojska Bazaina cierpiały niedostatek, konie artyleryi i pociągów były zjedzone, a konie jazdy tak źle były żywione, iż jeźdźców unieść nawet nie mogły. Cóż Bazaine miał zrobić nie mając żywności i amunicyi, nie mając konnicy i dostatecznej artyleryi, nawet wtenczas, gdyby się był przebił? Byłby zgubionym, byłby musiał rozwiązać swoją armię, gdyż nacierający ustawicznie Prusacy nie dozwoliliby mu wypocząć. Czyż więc przebicie się wartałoby tak wielkich ofiar? Z pewnością nie. Bazaine byłby poświęcił 50,000 ludzi i nieby nie był zrobił, gdyż po kilku dniach musiałby był rozwiązać swoją armię. Te powody ze stanowiska wojskowego wypływające zniewalają do twierdzenia, iż Bazaine nie mógł się utrzymać.

Wiedeń 30 października.

⌗ Ministerstwo hr. Potockiego wiele ma obecnie do znoszenia, częścią z powodu antypatyi Niemców, częścią z powodu nieufności Słowian. Hr. Potocki im bliżej było zebranie się Rady państwa, tem usilniej starał się o skompletowanie swego ministerstwa, aby stanąć przed Radą państwa z gabinetem złożonym także z niemieckich członków rządowi przychylnych i aby przeprowadzić wybór do delegacyj. Ze wszystkich jego kroków to wypływa, szczególniej z powołania Rechbauera, aby go namówić do wejścia do gabinetu. Rechbauer uczynił zadość wezwaniu hr. Potockiego, ale nie wiem dla czego, ponieważ pod żadnym warunkiem nie chce wejść do ministerstwa. Przyjęcie teki zrobił bowiem przedewszystkiem zależnem od ustąpienia wszystkich ministrów prócz hr. Potockiego. Na ten warunek jak się zdaje hr. Potocki nie przystał; dlaczego nie chce poświęcić bar. Petriny, nie wiem, ale zdaniem opinii publicznej on wszystko psuje. Niemcy z Rechbauerem na czele skłonni byli z początku do traktowania o nową listę ministrów; teraz sytuacya tak się pogorszyła, że nawet układać się nie chcą. Temi tendencyami kierował się Rechbauer przedsiębiorąc podróż do Wiednia na wezwanie hr. Potockiego. Kiedy ten ostatni oświadczył, iż żadnego z obecnych ministrów nie usunie, Dr Rechbauer odjechał zadowolony, że może usprawiedliwić swoją odmowną odpowiedź. Oświadcza to nawet w dzisiejszej *Grazer Tagespost*. Tak więc ministerstwo hr. Potockiego stanie przed Izbą deputowanych w obecnym swym składzie, mogąc być pewnem z góry, że go spotka wotum nieufności *in optima forma*.

Peszt 27 października.

(*W.*) Sejm obraduje od dni pięciu, i w ciągu tych kilku dni podniesiono wszystkie kwestye stanowiące główne nici tkanki politycznego życia Węgier w chwili obecnéj.

Oprócz kwestyi polityki zewnętrznéj tak śmiało wytoczonéj przez lewicę skrajną we wniosku Ernesta Simonyi i załatwionéj mimochodem sprawy nietykalności poselskiéj; na drugiem zaraz posiedzeniu przywódzca lewego środka Koloman Tisza wprowadził sprawę odrębnéj armii dla Węgier, a to ze stanowiska ogólnego bezpieczeństwa Węgier i monarchii; minister sprawiedliwości zaś w imieniu całego gabinetu przedstawił sprawozdanie z reformatorskiéj działalności rządu. Ze sprawozdania tego pokazuje się, że 64 przedłożeń rządowych, nie licząc budżetu, już przedstawionych lub gotowych do przedstawienia, czeka decyzyi Izby. Znaczna część tych projektów jest zasadniczéj natury, albo też w skutek warunków miejscowych nabiera wagi praw organicznych. Wszystkie prawie wywołane koniecznością konsekwentnego wprowadzenia w życie zmian orzeczonych zasadniczo w ustawach r. 1848, a przeobrażających całkowicie ustrój państwowy i społeczny Węgier. Minister sprawiedliwości zapowiedział między innemi bezzwłoczne wnioski tyczące się zmian w ustawie wyborczéj. Zażądał on, aby spis wszystkich przedmiotów prawodawczych przedstawiony był deputowanym do zbadania i zastanowienia się tak, aby można rozłożyć prace prawodawcze, i załatwić się z niemi do lata. Wczoraj nareszcie minister skarbu przedstawił zamknięcie rachunków z r. 1869 i preliminarz budżetu na r. 1871 niekompletny wprawdzie, gdyż brak w nim działu rozchodów na wydatki wspólne monarchii. Gdy do tego przeglądu inaugurowanych czynności sejmowych dodamy, że wczoraj otworzono kongres celem urządzenia autonomii kościoła katolickiego w Węgrzech, będziemy mieli prawie cały obszar obecnego życia politycznego Węgrów.

Sfery rządowe zajmuje nadewszystko wniosek Tiszy. Polega on na tem, aby Izba, opierając się szczególniéj na doświadczeniach wyciągniętych z wojny teraźniejszéj wezwała rząd do przedstawienia N. Panu potrzeby rozwinięcia sił wojskowych Węgier odpowiednio do wymagań bezpieczeństwa kraju, i aby temi siłami nikt nie miał prawa rozporządzać oprócz króla węgierskiego za pośrednictwem jego rządu, odpowiedzialnego przed reprezentacyą i aby rząd odpowiednie wnioski przedstawił bezzwłocznie sejmowi.

Rozdrażnienie sfer rządowych przeciw temu wnioskowi jest większe niż kiedykolwiek za peryodycznem zrywaniem się lewicy, chcącéj urzeczywistnić swój program i surowo krytykującéj teraźniejszy system **spraw wspólnych**. Argument popularny sfer rządu przeciw wnioskowi lewicy jest, że żądać w obecnéj chwili reorganizacyi a raczéj dezorganizacyi istniejących faktycznie sił wojskowych monarchii, jestto bardziéj jeszcze narażać bezpieczeństwo kraju i wystawiać go na pewną zgubę.

Nie wszystko to jednak widocznie co mają do zarzucenia wnioskowi Tiszy ze stanowiska rządowego, gdyż czynione zarzuty i niezadowolenie nie dają się uspokoić nader naturalną uwagą, że większość jest panem wniosku Tiszy, że odrzucając go, usuwa zarazem niebezpieczeństwo, którego on mógłby się stać początkiem. Zdaje się, że wniosek jest szczególniéj niedogodny rządowi w chwili obecnéj. Starania rządu u króla o skompletowanie organizacyi Honwedów, nie dopuszczały podnoszenia teraz kwestyi tak drażliwéj w ogólności. Z drugiéj strony kierownictwo armii wspólnéj jest wystawione w Węgrzech na ostrą krytykę wszystkich stronnictw. Położenie trudne monarchii po wybuchu wojny prusko-francuskiéj wykazało braki w zarządzeniach wojskowych, które chciano podciągnąć pod cenzurę na delegacyach, z pewną nadzieją naprawy i gotowano się do formalnéj kampanii przeciw ministrowi wojny. Kampanię tę niweczy niestosowne wystąpienie lewicy. Oto zdaniem mojem istotne przyczyny, dla których z tak wielkiem niezadowoleniem, został przyjęty wniosek lewicy, mimo że wystąpienia tego rodzaju są w Węgrzech peryodyczne i w zwyczaju krajowym. Tą razą przecież ogólne położenie i okoliczności przytoczone dodają wnioskowi wyjątkowéj wagi. Hr. Andrasy ma wrócić ze wsi w poniedziałek, w którym to dniu wniosek Tiszy ma przyjść na porządek dzienny, a to dla ratowania zagrożonéj pozycyi rządowéj.

Sprawozdanie finansowe i objaśnienia ministra Kerkapoly przy pierwszym budżecie, jaki przedstawił Izbie, odznaczają się niezwykłą śmiałością. Zwrócił on uwagę Izby na szybki wrost przychodów państwa. Gdy w r. 1866 (rok przed ugodą) dochody zwyczajne wynosiły zaledwie 104 miliony, w r. 1869 wzrosły one do 151 milionów. Budżet bieżący (1870 r.) preliminowany z deficytem 14 milionów, obiecuje minister zamknąć deficytem najwyżej 9 milionów, pomimo, że Izba podniosła następnie rubrykę wydatków kredytami dodatkowemi i uchwałami edukacyjnemi. Kerkapoli preliminuje dla tego dochody na rok 1871 na 159 mil.; a że przytem dochody nadzwyczajne są preliminowane na 15 mil., razem więc dochody państwa w roku przyszłym mają dojść do 174 milionów. Minister oświadcza, że mimo tak znacznie podniesionych dochodów mała jest nadzieja, aby już budżet najbliższy został zamknięty bez żadnego deficytu. **Gdyby tak być miało, ogół zwyczajnych wydatków wspólnych nie powinien przenosić 16 milionów.** Pomimo pewnego deficytu i w roku przyszłym, minister z pełną ufnością w finansową przyszłość kraju dodaje otuchy Izbie, prosząc ją tylko o dwa względy: nieuchwalenia wy-

datków, dopóki źródła dochodów na pokrycie takowych nie są obmyślone; i niezamykania źródeł dochodowych, dopóki nie ma pewności, że powiększenie się dochodów z innych źródeł całkowicie zrobioną lukę zapełni.

Wiadomo, że deficyt tegoroczny ma być pokryty obligacyami oprocentowanemi, opartemi na tych zaległościach podatkowych z czasów austryackich, które są zahipotekowane. Układ o emisyę tych papierów został zrobiony z tutejszem Towarzystwem kredytowem ziemskiem. Ponieważ minister oświadczył, że kasy państwa są tak pełne, iż może nie będzie miał potrzeby użycia tego środka, a układ zawarł li z przezorności i będąc pewnym korzystnego umieszczania papierów, więc oświadczenie to stało się przyczyną ostrego bardzo starcia ministra z posłem Zsedenyi gotującym, jak to już donosiłem, przykre przejście ministrowi finansów z powodu przyzwolenia danego przezeń ministrowi wspólnemu finansów na użycie tymczasowego kredytu. Zajście zakończyło się tą razą bliższą eksplikacyą, że chwilowy dostatek gotowizny w kasach nie wyklucza faktycznego deficytu, jakim się zamknie budżet obecny. Co do pokrycia deficytu przyszłorocznego, minister zapowiedział przedstawienie projektów pokrycia na ten czas dopiero, gdy już znaną będzie wysokość deficytu. Unikaniem wszelkich w tym względzie wyjaśnień minister zdawał się zachęcać deputowanych, będących członkami delegacyi dla spraw wspólnych Monarchii, do bezwzględnej oszczędności.

Hamburg 28 października.

Półurzędowym gazetom pruskim strasznie o to chodzi, żeby nie wierzono, iż Bismark chciał państwa neutralne do pośrednictwa pobudzić, rozwodząc się nad skutkami głodu, jeżeli Paryż dłużej jeszcze opierać się będzie. Nie rozbierając, czy względy ludzkości mogą działać w polityce Bismarka, można być przekonanym, że pokoju pragną i Prusacy. Położenie ich z każdym dniem staje się trudniejsze pod Paryżem. W okolicy ogołoconej z zapasów żywności pokazał się pomór bydła tak, iż z rekwirowanych dla armij niemieckich wołów zabito 4000 bez użytku; sprzedaż i przewóz bydła zakazano na kolejach, gościńcach i targach. Transporty bydła do armii wstrzymane, wojsku dostarczają tylko słoninę, skopowinę i kiełbasy grochowe. Że utarczki pod Paryżem w ostatnich tygodniach nie były mało ważne, dowodzą wyznania w odebranych tu listach, gdzie mówią nie tylko, że Francuzi bili się walecznie, ale że straty niemieckie były znaczne; a dowóz rannych i chorych tutaj wcale nie ustaje. Po przybyciu wczoraj depeszy o poddaniu się Metzu, zawrzał Hamburg szałem. Strzały z dział, iluminacye, pijatyki trwały do nocy; a dziś zrana znowu każdy pyta: kiedy będzie pokój, a za całą odpowiedź ruszają ramionami i wskazują na nowe wezwania po gazetach do dostarczania ciepłej odzieży, pomimo rozkazu ks. Fryderyka sprowadzenia kilku tysięcy pieców dla wojska, gdyż budują szałasy dla obozowania. Zakosztowawszy powodzeń oręża, nierychło zechcą opuścić Francyę; wątpić też należy, żeby ostatnie kroki państw neutralnych miały lepsze powodzenie.

W Hanowerskiem miasta Leer, Celle itd. odmówiły wsparcia dla Strasburga. Hussumska sprawa wzrasta do większych rozmiarów. Przedmiotem oskarżenia bunt. Bardzo wielu aresztowano. Król Wilhelm kazał wypuścić Dra Jakobiego i spólników z powodu wyborów nastąpić mających. Między uwolnionymi znajduje się Bonhorst należący do demokratów-socyalistów w Brunszwiku; więc telegraficzna wiadomość z Królewca niedokładna, że wszyscy uwięzieni wypuszczeni prócz socyalnych demokratów. O wypuszczeniu tu aresztowanych nic nie słychać.

Mnożące się wypadki rozbicia okrętów neutralnych wchodzących do portów niemieckich, gdzie ściągnięto znaki i pogaszono latarnie, spowodowały miasta hanzeatyckie do wystawienia własnym kosztem parowców ciągle przed portami krążących z pilotami na pokładzie, celem ostrzegania przybywających okrętów i zaopatrzenia ich pilotami. Francuzkim okrętom nie udało się dotąd zdybać takiego parowca z pilotami.

Uwaga wszystkich pokoju pragnących zwrócona jest na spotkanie p. Thiersa z Bismarkiem, chociaż twierdzi *Times*, że rozejm rozbije się o wstępne żądanie Niemiec, żeby Francya uznała w zasadzie odstąpienie teritorium francuskiego. Jakie wrażenie zrobi w tej mierze poddanie się Metzu, dowiemy się. Półurzędowcy tutejsi tak wygórowane formułują żądania, jakby już była Francya podbita i wraz z Niemcami pod koroną nowego Karola Wielkiego złączona. Prusacy powiadają, że lepiej niż którykolwiek rząd francuski od 1792 rządzić umieją Hohenzollerny, sprowadzając do jednego mianownika Niemcy i Francyą. Ostatnia wkrótce będzie w ładzie finansowym, administracyjnym, jednem słowem zbawiona będzie, a wraz z nią cała Europa od ustawicznego niepokoju (*sic*).

Christiania 14 października.

(*F. W.*) Zanosiło się tu na wielką burzę a skończyło na niczem. Po wypowiedzeniu wojny, pobratymcze Skandynawskie kraje będąc moralnie przekonane o powodzeniu oręża francuskiego zaczęły się zbroić, aby po pierwszej klęsce Niemców na takowych uderzyć; lecz szala zwycięstwa na stronę przeciwną się przeważyła, i stąd nastąpiło rozczarowanie, zapał stygnął a katastrofa pod Sedanem rozbroiła jeszcze niezupełnie skoncentrowane siły. — O odzyskaniu zaboru dokonanego przez Prusy na Danii na teraz nikt nie myśli; przeciwnie, słyszeć się daje obawa, czy zwycięzca po ułatwieniu się z Francyą, nie zechce ukarać lekkomyślnych za zbrojenie się, i na pierwszy początek nie zechce zabrać Jutlandyi, na którą dawno już zęby ostrzy, utrzymując, że to naturalna granica Niemiec. Czy to nastąpi i kiedy, o tem dziś nie podobna wiedzieć, a tymczasem ręka Prus już teraz czuć się daje. Prasa skandynawska na żądanie p. Bismarka została ścieśnioną, i nie wolno już jej wyrażać się otwarcie.

Pomimo tylu klęsk, sympatye dla Francyi tu się nie zmieniły, owszem po ogłoszeniu republiki lud tutejszy więcej jeszcze Francyi sprzyja, i ma więcej zaufania do obecnego rządu niż do Napoleona III; a nie mogąc z siłą, z pomocą pieniężną dla rannych francuskich spieszy. Składki w tym celu zbierane są we wszystkich zakątkach Skandynawii, i dosyć spore ofiary płyną. Dania szczegolniej w tym względzie się odznacza.

Niemcy tu zamieszkali, których jak wszędzie jest nie mało, zapomniawszy o obowiązku, jaki mają dla tutejszego kraju za gościnność i sposób do życia, upojeni niespodziewanemi zwycięstwami, zaczynają głowy podnosić, i zdaje się im, że oni tu a nie inni powinni rej wodzić. — Na pewnej publicznej zabawie—było to wkrótce po trzech sławnych około Metz bitwach—otwarcie wyrażali swą radość, żądając, aby Norwedzy przystąpili do manifestacyi dla Prus, wznosząc zdrowie za pomyślność Niemiec. Publiczność odpowiedziała okrzykiem: niech żyje Francya! a muzyka zagrała Marsyliankę. Skończyło się na tem, że Niemców za drzwi wyrzucono. Pospólstwo dowiedziawszy się co zaszło, formalną wojnę Niemcom wydało: przez pięć dni oblegano nieustannie Niemców z krzykiem, wrzaskiem i kocią muzyką; policya tłumy rozpędza i wielu aresztuje. Ostatni dzień demonstracyi odznaczył się wybiciem okien u Niemców.

W tych dniach rząd tutejszy przesłał 500 marynarzy, i przeznaczył ich na załogę trzech wieżowych pancernych statków pierwszorzędnych, które w przeciągu dni 3ch udać się mają do Malmöe w Szwecyi dla połączenia się z pancerną flotą szwedzką. Cel tego niewiadomy. — Norwegia posiada 4 monitory o jednej wieży, zaopatrzone dwoma wielkiemi działami, których kule ważą 400 fnt.

Lwów. *Gazeta Narodowa* zdaje sprawę o czynnościach lwowskiej krajowej komisyi do szacowania gruntów, jak następuje:

Po długiej przerwie odbyła ta komisya dwa posiedzenia w bieżącym miesiącu.

Pierwszym przedmiotem obrad był regulamin czynności komisyi, przysłany od c. k. ministerstwa skarbu, w którym komisya zaproponowała jeszcze niektóre zmiany, dążące do lepszego zawarowania praw, z ustawy jej służących.

Z mocy § 8 ustawy, który daje komisyi krajowej prawo przekonywania się w każdym czasie o toku czynności podkomisyj krajowych w Krakowie i Tarnopolu, zażądała komisya krajowa odpisu protokołów obrad rzeczonych podkomisyj.

Dla wykonania pawa i obowiązku nadzoru nad komisyami powiatowemi do jej okręgu przydzielonemi, uchwaliła lwowska komisya krajowa podzielić powiaty na cztery grupy i zamianować do każdej grupy po dwóch członków swoich, którzy porozumiawszy się pomiędzy sobą, mają albo razem, albo każdy z osobna objeżdżać powiaty im przydzielone, przekonywać się o postępowaniu komisyj powiatowych i składać komisyi krajowej sprawozdania. Każdemu z tych członków wydał prezydujący komisyi krajowej dokument uwierzytelniający, w następującej osnowie:

„Stwierdzam niniejszem, że WPan .... członek c. k. komisyi krajowej, delegowanym został do objeżdżania powiatów, w celu przekonywania się o toku czynności powiatowych komisyj szacunkowych i zbierania potrzebych wyjaśnień. Upraszam wszystkie c. k. władze i urzędy, również przełożonych obszarów dworskich i zwierzchności gminnych, aby delegowanego członka komisyi krajowej wspierali w wykonaniu poruczonego mu zadania, udzielali mu potrzebnych wyjaśnień, i dozwolili mu wglądać w akta i rachunki, z których mógłby zasięgnąć potrzebnych mu wiadomości."

Do prezesów zaś komisyj powiatowych przesłał prezes komisyi krajowej następujące zawiadomienie:

„Zawiadamiam WPana, że w skutek uchwały c. k. komisyi krajowej, członkowie tejże komisyi delegowani zostali dla wykonywania służącego jej prawa nadzoru nad równem wykonaniem szacowania i klasowania gruntów. Delegatom tym polecono, aby objeżdżali powiaty, obznajamiali się ze stosunkami gospodarskiemi, przekonywali się o toku czynności w komisyach powiatowych i o prawności ich postępowania. Oni mają prawo być obecnymi przy posiedzeniach komisyj powiatowych, wglądać w akta i żądać potrzebnych wyjaśnień i wykazów."

Gdy doświadczenia nabyte przy dawnym katastrze nauczyły, iż ceny drzewa zbierane były zawsze błędnie i bez podstawy odpowiedniej, uchwaliła komisya krajowa przesłać komisyom powiatowym następujące uwagi: 1) Ceny każdego gatunku drzewa mają być wyśledzane z każdego kompleksu lasowego, a jeżeli kompleks jest tak wielki, że w pojedynczych jego częściach były ceny drzewa znacznie między sobą się różniące, należy wyśledzić ceny z każdej części osobno. Należy także podać objętość przestrzeni lasu, dla którego osobne ceny były wyśledzone. 2) Ceny mają być wyśledzane na podstawie sprzedaży rzeczywistych, przez posiadacza lasu zdziałanych, i takie jakie były otrzymane za miarę sągową w dotyczącym lesie używaną, a jeżeli drzewo lub pojedyncze jego gatunki na rozmaitą miarę były sprzedawane, należy wyśledzić ilość drzewa, według każdej z tych różnych miar sprzedawanego, jakoteż dymensje tych miar, tj. wysokość, szerokość sągów i długość polan. 3) Przy sprzedażach, przy których posiadacz lasu sprzedawał drzewo w lesie już wyrąbane, i sam ponosił koszta rąbania i stawiania w sągi, powinny być te koszta dokładnie wyśledzone. Do tych kosztów należy wynagrodzenie robotników dawane bądź w pieniądzach, bądź w drzewie samem lub w innych naturaliach, których wartość ma być ocenioną. Jeżeli rąbanie odbywało się siekierą, należy także ocenić, ile drzewa odpadało na trzaski. Przy sprzedażach, przy których drzewa nie oddawano kupującemu w miejscu, gdzie było rąbane, lecz drzewo było odstawiane w miejsca inne, albo też drzewo ściągano, dowożono lub spławiano do magazynów, na brzegi lasów, na składy i tam je sprzedawano, należy odnośne koszta, równie, jak inne, które posiadacz lasu drzewo sprzedający w celu sprzedaży drzewa ponosił, wyśledzić i wykazać. 4) Od ceny drzewa, według punktu 2 wyśledzonej, mają być potrącone koszta w punkcie 3 wskazane, które posiadacz lasu drzewo sprzedający ponosił, a pozostająca reszta ceny ma być zredukowaną na miarę sągową, n. a. o 30 calowych polanach. 5) Jeżeli ceny jednego gatunku drzewa z jednego roku są różne, należy przecięcie roczne obliczyć z sumy za całą ilość drzewa otrzymanej, przez ilość sągów podzielonej. Wyśledzoną i podaną ma być także ilość drzewa w każdym roku sprzedanego. 6) Wszystkie wyśledzone okoliczności i całe obliczenie na ich podstawie zdziałane, mają być w dotyczących aktach dokładnie uwidocznione.— 7) Nakoniec wyśledzić i podać, czy i które części lub gatunki drzewa nie znajdują odbytu w lesie dotyczącym. — 8) Gdyby w którym kompleksie lasowym na dały się wyśledzić ceny pojedyńczych gatunków drzewa lub z lat pojedynczych, należy to w dotyczącym akcie zanotować.

Radzimy panom referentom lasowym, którzy właśnie teraz objeżdżają powiaty dla wyśledzania cen drzewa, aby powyższe uwagi dokładnie uwzględnili; inaczej bowiem naraziliby się na to, iż komisye powiatowe uchylą operaty niedokładne i będą musiały same, ze stratą czasu i pieniędzy, objeżdżać powiat dla rozpoznania i sprostowania dat o cenach drzewa.

Członkowie lwowskiej komisyi krajowej rozpatrzyli się także w datach pomocniczych i innych aktach, złożonych w komisyi powiatowej lwowskiej, aby pouczyć się wzajemnie i nazbierać doświadczenia, które im się przydadzą przy objeżdżaniu powiatów.

Wiadomo nam, że podkomisya krajowa krakowska odbyła posiedzeń więcej, niż komisya lwowska, i zabrała się do wykonywania obowiązku nadzoru nad komisyami powiatowemi swojego okręgu. Spodziewamy się, że dotychczasowe czynności tej komisyi będą podane do wiadomości publicznej.

O podkomisyi Tarnopolskiej wiemy tylko, że się kiedyś w lecie ukonstytuowała. Radzibyśmy dowiedzieć się, czy dała odtąd znak życia.

Wiedeń 30 października. Ubiegły tydzień nic nie przyniósł nowego pod względem stosunków wewnętrznych, całą uwagę zwracał głównie na siebie Sejm węgierski, otwarty po trzechmiesięcznem zawieszeniu. Rząd przedłożył niezliczoną ilość projektów do ustaw Izbie poselskiej. Gorliwość ta prawodawcza opiera się na mowie tronowej, jaką NPan otworzył roku zeszłego kadencyę sejmową; w mowie tej cesarz polecił reprezentantom narodu węgierskiego zająć się licznemi reformami, których Węgry koniecznie potrzebują, aby stanąć pod względem cywilizacyi na równi z innemi narodami europejskiemi. Na ostatniem posiedzeniu Sejmu węgierskiego interpelował deputowany Helfy prezesa ministrów, czy rząd zgodził się na wcielenie Rzymu do Królestwa włoskiego, jeżeli nie: dlaczego? jeżeli tak: co zamyśla uczynić celem odwołania posłów z Rzymu. Deputowany Iranyi postawił wniosek rewizyi ugody; życzy on sobie, aby Izba poleciła rządowi wygotować projekt ustawy o zaprowadzenie unii osobistej. Wniosek ten w poniedziałek ma być na porządku dziennym.

Pester Lloyd zamieścił artykuł widocznie przez wojskowego pisany, poddający ostrej krytyce wniosek Tiszy o utworzeniu niezawisłej armii węgierskiej. Większa część — mówi autor artykułu — życzeń ludu węgierskiego pod względem siły zbrojnej spełnioną została; co jeszcze brakuje, nie można było urzeczywistnić z powodów, które wówczas wyczerpująco, wielokrotnie i bez zarzutów istotnych ze strony opozycyi przytaczane były. Uważałoby należało za wielkie nieszczęście, gdyby teraz, kiedy nowe stosunki zaczynają się utrwalać w armii, znowu wśród samego dzieła tworzyć przeszkody i nowe robić doświadczenia organizacyjne. W końcu wypowiada przekonanie, że nie znajdzie się ani jeden uczciwy żołnierz, któryby w tak groźnej chwili przyłożył rękę do organizacyi armii w myśl wniosku Tiszy.

— Ciekawe krążą obecnie w Wiedniu kombinacye o zadaniach przyszłego ministerstwa, spodziewają się bowiem, że dni ministerstwa hr. Potockiego już policzone. Według tych kombinacyj zrobionoby Polakom wszystkie te koncesye, które proponował Dr Rechbauer, kiedy w pierwszych miesiącach tego roku obradowano nad kwestyą galicyjską w wydziale konstytucyjnym Izby deputowanych. Skoro Galicya otrzyma odrębne stanowisko, i w ten sposób zapewnionym zostanie skład Rady państwa, przeprowadzoną będzie reforma wyborcza, tj. konstytucya zostanie zmienioną w tym kierunku, że do Rady państwa wybierani będą deputowani przez wybory bezpośrednie. Podczas obradowania delegacyj ministerstwo wypracowałoby przedłożenia co do reformy wyborczej i kwestyi galicyjskiej, takowe przedłożyłoby w końcu grudnia Radzie państwa, i z ich przyjęcia zrobiłoby kwestyę gabinetową. Jeżliby przedłożenia te przyjęto, natenczas Izba dedutowanych zostałaby po załatwieniu budżetu rozwiązaną, aby przeprowadzić wybory bezpośrednie; jeżliby zaś nie zostały przyjęte, rozpisanoby nowe wybory celem odwołania się do wyborców.

To jest pierwsza kombinacya. *Grazer Tagespost* przyniosła telegram, według którego Dr Rechbauer odmówił wejścia do gabinetu hr Potockiego. W skutek tego rokowania z przywódzcami lewicy pozostałyby bez rezultatu. Być może, iż hr. Potocki wezwie innych członków lewicy do wejścia do ministerstwa; być także może, że skoro raz obecny gabinet upadnie, jeszcze będą rokować z Rechbauerem. Inne mniemanie wyklucza zupełnie hr. Potockiego. Przedewszystkiem trzeba będzie utworzyć rząd, którыby przeprowadził konstytucyę tak jaką ona teraz jest, usuwając wszelki opór i energicznemi środkami przywracając porządek. Jeśliby Polacy opuścili Radę państwa, zaprowadzonoby w Galicyi natychmiast wybory bezpośrednie, i to samo stałoby się w innych krajach, którychby reprezentanci wyszli z Rady państwa. Dopiero wtedy gdyby nastąpiła konsolidacya, możnaby pomyśleć o zmianie konstytucyi w myśl przeprowadzenia wyborów bezpośrednich. Głównemi osobistościami téj drugiéj kombinacyi byliby książę Adolf Auersperg, Lasser i Herbst.

— Do peszteńskiej *Reformy* telegrafują z Zagrzebia, że rząd krajowy w Kroacyi wystosował do arcybiskupa i biskupów Kroacyi i Slawonii okólnik, w którym zawiadamia ich o przywróceniu *placetum regium*, i dodaje, że postanowienia soboru i inne rozporządzenia bez zezwolenia cesarskiego nie mogą być ogłaszane.

— Członkowie Izby deputowanych w Radzie państwa z Dalmacyi, Tyrolu, Krainy i Bukowiny należący do stronnictwa federalistycznego, zbierają się już 5go listopada na posiedzenie klubu, na którem toczyć się będą narady, jak zachować się mają podczas dyskusyi nad adresem, a zarazem mają się porozumieć co do wyboru do delegacyj. Krążą pogłoski, że Dr Costa zamierza postawić wniosek: nie brać udziału w wyborach do delegacyj.

— Pełnomocnik wojskowy austryacki przy dworze petersburskim p. Berchtolsheim, który od kilku dni bawi w Wiedniu, ma gdzieindziej być przeniesionym, a posadę jego zajmie prawdopodobnie dotychczasowy pełnomocnik w Washingtonie.

— *Corresp. Warrens* donosi, że gabinet austryacki zgodził się na kandydaturę księcia Aosty na tron hiszpański i odpowiedź swoją pomyślną wysłał już tak do Madrytu jak do Florencyi. Korespondent do *A. A. Ztg* zaś pisze, że powstały nowe trudności co do téj kandydatury, mianowicie rząd hiszpański wymaga podobno, aby książę zrzekł się ewentualnego dziedzictwa we Włoszech, o czem podobno młody kandydat do korony ani słyszeć nie chce.

— W stolicy węgierskiéj obraduje od kilku dni kongres deputowanych katolickich z całych Węgier pod przewodnictwem arcybiskupa prymasa z Granu. Przedmiotem narad jest kwestya autonomicznéj administracyi dóbr kościoła katolickiego, oraz jaki wpływ przyznać można osobom świeckim na tę administracyę.

— W ostatnich dniach skonfiskowane zostały w Pradze dzienniki: *Narodni listy*, *Posel z Prahy* i *Lev*; w Wiedniu zaś zabrano dziennik *Volkswille* oraz koło 50 plakatów stowarzyszenia „Verbrüderungsbund" zwołujących członków tegoż stowarzyszenia na zgromadzenie.

Teatr wojny.

Żadnych świeższych wiadomości od kapitulacyi twierdzy Metz, prócz doniesienia telegraficznego o mającem nastąpić bombardowaniu Paryża, nie mamy do do tej chwili do zapisania. Upadek Metzu jest tak kolosalnem zdarzeniem dziejowem, że wystarczyć może na dłużej nawet dla najchciwszych nowości. Jest to cios, pod którego brzmieniem myśl się błąka, mianowicie wśród ciemności rzeczywistych przyczyn, jakie jeszcze fakt ten osłaniają. Byłoby niesprawiedliwą zarozumiałością dziś przypisywać główną winę marszałkowi Bazainowi; w wojnie tyle się składa tajemnych sprężyn, skrytych dla oka najbystrzejszego badacza, na rezultaty działań orężnych, że trzeba być na miejscu i to w głównym sztabie, aby módz orzec czy ten lub ów wypadek był wynikiem błędu, nieudolności, zdrady lub nieuniknionej, nieubłaganej konieczności. Trzeba być w głównym sztabie, powtarzamy, i mieć wszystkie nici operacyj w swych rękach, aby stanowcze wydawać zdanie; byle oficer a tem mniej żołnierz aczkolwiek czynny w bitwach, mimo najtrafniejszeeo poglądu, nie może wyrokować co i dla czego się dzieje. Tem mniej czynić to można w oddaleniu, mianowicie kiedy się wie tylko o fakcie, bez żadnych towarzyszących mu szczegółów. Nie chcąc stawiać w wątpliwem świetle dobrej wiary jenerała Bazaina, nie możemy jednak nie zwrócić uwagi na ową uporczywą obronę jego ostatniego czynu, napotykaną we wszystkich dziennikach niemieckich: równie urzędowych pruskich, jak życzliwych Prusom. Obrona owa, zanim nastąpił zarzut, wydaje się jakby głosem zakłopotanego sumienia, wyprzedzającego umyślnie to, co się wydaje nieuniknionem. Dla tego podajemy obok owej obrony, zarzuty jakie się pod tym względem pojawiać zaczynają:

O poddaniu się twierdzy Metz następnie pisze *Staatsanzeiger*:

„Kapitulacya Metz nastąpiła w rannych godzinach 27go bm. W d. 19 sierpnia stoczyła się pod własnem dowództwem króla ostatnia z 3dniowych walk, skutkiem której główna armia Francyi pod marszałkiem Bazainem ku twierdzy Metz odpartą, komunikacyj swych pozbawioną i w obwodzie fortów zewnętrznych tej twierdzy powstrzymaną została. W d. 18 października po dwóch pełnych miesiącach marszałek w skutku ścisłego obsaczenia przez IIgą armię, zmuszony był wysłać pierwszego swego adjutanta z pełnomocnictwem do zawarcia układów kapitulacyi, które w d. 27 października zrana podpisane zostały.

W ciągu tego dziewięciotygodniowego, licznemi wycieczkami upamiętnionego obsaczenia, trzy dają się odróżnić peryody. Pierwszy zaczął się z ubiegiem 3dniowych walk, stoczonych niedaleko twierdzy po obu brzegach Mozelli, zakończył on się z chwilą gdy wspólna operacya marszałków Bazaina i Mac-Mahona nastąpić miała, a właściwie z kapitulacyą Sedanu dla ostatniego, a dla armii zamkniętej w Metz po 2dniowej dla oręża niemieckiego zwycięzkiej bitwie pod Noisseville w d. 31 sierpnia i 1 września. Drugi peryod obejmuje miesiąc wrzesień, poczynając od bitwy pod Noisseville aż do dnia, w którym marszałkowi Bazainowi doniesiono o kapitulacyi Strasburga. W owym czasie przypadają wycieczki, których skutkiem były walki pod Peltre w dniu 22 i 23 września i pod Mercy-le-Haut w d. 27 września. Aż do kapitulacyi Strasburga liczono na prawdopodobieństwo ze strony naszej, że potrzeba będzie odpierać przebicie się na południe dla odsieczy tej twierdzy, po upadku atoli Strasburga armia oblężnicza musiała przedsięwziąść środki, aby zapobiedz wycieczce w kierunku Thionville, lub ujściu nieprzyjaciela na terytoryum neutralne. Odpowiednio do zmienionych stosunków nastąpiła w d. 1 października dyskolacya IIej armii.

Z ową dyslokacyą poczyna się trzeci i ostatni peryód obsaczenia Metzu, który obejmuje w sobie następnego już dnia stoczoną potyczkę pod St. Remy, a potem 9-godzinną walkę pod Voippy w d. 7 października. Gdy się marszałek Bazaine przekonał, że przebicie linii oblężniczej ani na prawym, ani na lewym brzegu Mozelli nie jest możebnem, ani na południe ani na północ wykonalnem, że ujścia na teritoryum neutralne tem mniej spodziewać się można, mógł tylko wziąść na uwagę, jaką korzyść energiczne przebicie się armii jego w kierunku Paryża dla Francyi mieć może; pod tym względem mógł sobie jednak marszałek przyznać, że przez swoje dziewięcio-tygodniowe zamknięcie, stolicy największą już oddał usługę, gdyż znaczną armię nieprzyjacielską unieruchomił i z dala od niej ją trzymał. Honor wojskowy został ocalony; przebicie wymagałoby ciężkich ofiar, a nawet w razie udania się armia Bazaina mogłaby tylko nieustannie ścigana dotrzeć w pobliże stolicy francuskiej i tam znów znaleść się wziętą we dwa ognie. Rozważenie tych wszystkich okoliczności, usprawiedliwia marszałka tem bardziej, gdy pozbawiony wszelkich komunikacyj lądowych i wodnych, a nawet związków telegraficznych, zamknięty był w twierdzy, która zaopatrzona może na 3 miesiące w żywność dla 15—20,000 ludzi, przez 9 tygodni żywić musiała ośmkroć liczniejszą liczbę wojska.

Dla Niemiec kapitulacya Metzu jest nowym i najświetniejszym laurem w wieńcu IIej armii, której dzieje wpisane są dziś pod Spikeren, Mars-la-Tour, Gravelotte i indziej. Zwycięztwa te odniosły pułki wschodnio-pruskie, pomorskie, westfalskie, brandenburskie, obok szlezwicko-holsztyńskich, saskich, dywizyi hesko-darmsztadzkiej i często wspominanej dywizyi landwery Kumera pod naczelnem dowództwem księcia Fryderyka Karola. Przez kapitulacyę tę znaczna część sił użytą być może do dalszych operacyj, okoliczność, która głównie bezpośrednio wzmocni armię niemiecką pod Paryżem, przez co zapobieży się wszelkiemu dalszemu formowaniu sił nieprzyjacielskich a nawet możność poparcia stolicy francuskiej z zewnątrz w zarodzie zostanie przytłumioną. Z kapitulacyą Metzu wpada ostatni najważniejszy punkt w nasze ręce, na którego posiadanie jako podstawy układów o rozejm, wielką trzeba było kłaść wagę". Rozumowanie kończy się ustępem, który przytoczyliśmy w artykule wstępnym, o dalszych korzyściach, jakie spłyną dla Prus z posiadania Metzu.

Wehr. Ztg następnie się wyraża o kapitulacyi i jenerale Bazainie.

„Trudno jest zbadać powody owej kapitulacyi? Przedstawmy sobie przedmiotowo istotę czynu. Armia składająca się ze 130,000 zdrowego żołnierza, zamkniętą jest w oszańcowanym obozie przeszło dwa miesiące przez armię mało więcej nad 200,000 liczącą i kapituluje wkońcu niewydawszy rozstrzygającej bitwy. Któżby tu wierzyć mógł w naturalny przebieg rzeczy? Czyż w ogóle stosunek 200,000 do 130,000 ludzi jest taki, żeby ze względu nań zapobiegać bitwie haniebnemi układami. Lub czy Bazainowi niepodobnem było wymierzyć energiczny zamach na którybądź punkt linii oblężniczej, przełamać ją, i udać się na południe, jeżeli rzeczywiście zaczęło brakować żywności? Mógł on był energiczną wycieczką, po przełamaniu linii nieprzyjacielskiej, silnemi marszami uniknąć bezpośredniego pościgu Prusaków, którzy dopiero formować się musieli do marszu? Zresztą cokolwiek byłby uczynił, byłoby lepsze niż haniebna kapitulacya. Armia 130-tysięczna nigdy nie może być tak nieporadną, aby się było zmuszonem z nią kapitulować. Lecz są pewne znamiona, że Bazaine nie może się nawet zastawiać zmuszającą koniecznością dla usprawiedliwienia swego nieprzebaczonego kroku. Zdaje się że brak żywności nie dał się jeszcze uczuwać w takiej mierze, aby musiał sprowadzić podobną katastrofę. Amunicyi, jeżeli jej brakowało, mógł dostarczyć sam Metz, gdzie są fabryki; moralny nastrój żołnierzy nie mógł był wartości tak ogromnej masy do tego stopnia zniżyć, aby z niemi niemożna już było przedsięwziąść żadnej operacyi wojskowej; inaczej wszelkie do wiadomości doszłe przeciwne objawy musiałyby być wynalezione. Gdy Strasburg po 48-dniowem obsaczeniu został bombardowany i oblężony, bohaterska załoga jego broniła się z nieznużoną wytrwałością, póki nie zrobiono wyłomu w głównym wale, poczem okropności szturmu lada chwila uderzyć miały na nieszczęśliwe miasto, gdy Strasburg wtedy kapitulował, jednak słowo „zdrada" było na ustach. Że było niesprawiedliwem, dziś powszechne jest przekonanie. Czy się i Bazainowi powiedzie oczyścić się z tego podejrzenia? Zobaczymy później."

Dziennik *Faedrelandet* zamieszcza zajmujące szczegóły z listu pewnego Duńczyka, służącego w wolnych strzelcach. Pisze on pod dniem 1 października:

Oblegający Paryż są ze swej strony także obsaczeni, ponieważ do koła uwijają się wolni strzelcy i gwardya ruchoma. Przedtem potrzebowali Prusacy wysłać trzech, czterech ułanów, aby setkami sprowadzić bydła, teraz już i szwadrony nie wystarczają do tego. W każdym punkcie, gdzie tylko jest most lub droga przez las, mogą być pewni, iż znajdą przed sobą nieregularną piechotę w większej lub mniejszej ilości. W wielu miejscach drogi poprzecinane są rowami, w których pozabijano ostre pale, albo też zawalone zasiekami i barykadami. Przed tygodniem staliśmy tylko o 14 mil od Paryża; 28 sierpnia mały oddział tak zwanych Mocquards przyprowadził 14 koni ułańskich. Jeńców ludzie ci nie biorą; strzelają w człowieka a oszczędzają szkapę, która ma jakąś wartość, a Prusaków trzebaby było jeszcze karmić. Oddział nasz na nieszczęście nie zrobił jeszcze takiego połowu. Ułani okazują stanowczy wstręt do napadania na nasze zresztą nieco naiwne legowiska i więcej niż jednę noc, skostniali od zimna musieliśmy wstawać, przeleżawszy na brzuchu w największej cichości od 7 wieczorem do 4 rano z rewolwerem i chassepotem w ręku na zimnej i mokrej ziemi, nie mając możności choć raz strzelić, coby przecież było pewnym rodzajem rozrywki. Położenie takie bardzo uspasabia do refleksyi, ile, że najsurowiej zabroniono do leżących na prawo i na lewo o 5 kroków sąsiadów choćby słowo przemówić. Moim kochanym Francuzom wydaje się niezmiernie trudnem spełnienie takiego rozkazu, to też przekroczyli go już w pierwszej półgodzinie, popełniając jeszcze większe wykroczenie gdyż pospali się.

W innym liście z 8 października pisze:

Mocquardy mają wielkie zachowanie pomiędzy wolnymi strzelcami. Jest to największy wypróbowany i najlepiej dowodzony oddział w północnej Francyi. Liczy około 1200 ludzi w dwóch batalionach i składa się po największej części z resztek pułków, które kapitulowały pod Sedanem. Z powierzchowności wyglądają tak pstro, jak tylko wystawić sobie można: mundury i ubrania noszą wszelkiego rodzaju, zgodne z sobą tylko pod tym względem, że są strasznie obdarte. Ale wszyscy mają chasepoty. Gdyśmy przechodzili przez ich obóz, zastrzelono właśnie jednego człowieka z pruskim paszportem, który się zgodził za woźnicę do do nieprzyjaciela. Mówią, że Francuz rodzi się żołnierzem. Nie wiem, czy to prawdą, ale wiem, że każdy z nich jest urodzoną panną, nie odmawiając mu przytem odwagi i innych męzkich przymiotów. U nas, na północy tylko kobiety mają szczególny dar w razie potrzeby poprzestawać na najmniejszych środkach i niemi życie sobie uprzyjemniać.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 października. Dzień zaduszny, który przypada dopiero pojutrze, we środę, obchodzony bywa już we wtorek jako dzień świąteczny, pielgrzymką na cmentarze. W dzień zaś Zaduszny odprawionem będzie w kościele na cmentarzu wielkie nabożeństwo z kazaniem pod gołem niebem, gdyż maleńki kościół nie wystarczy dla pomieszczenia pobożnych, zwłaszcza jeśli pogoda będzie sprzyjającą.

— Jutro w dzień Wszystkich Świętych o godzinie 11ej rano w kościele OO. Kapucynów chóry amatorów odśpiewają pieśni religijne, we środę zaś w dzień Zaduszny o godzinie 9ej rano.

— W sali wykładowej Muzeum Techniczno-przemysłowego we wtorek d. 1go listopada następujące wykłady odbędą się:

Od godz. 4ej do 5ej prof. Wład. Rozwadowski: „O glinie, glince, ile, ziemi porcelanowej, ich własnościach, jakoteż o wyrobach otrzymywanych z takowej" (wykład piąty).

Od godz. 5ej do 6ej Dr Lutostański: „Mieszkanie uważane ze stanowiska hygieny społecznej (wykład pierwszy).

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojej płci.

— Podaliśmy w Nrze 242 *Czasu* wiadomość z *Presse* wiedeńskiej z Czerniowiec jej nadesłaną o nieszczęśliwym losie zasłużonego krajowi naszemu pułkownika Dra Chotomskiego, przy czem sprostowaliśmy niejakie szczegóły co do imienia i osoby jego. Syn pułkownika hr. Bolesław Prawdzic Chotomski, dyrektor pierwszego galicyjskiego Towarzystwa rektyfikacyi i wywozu spirytusu w Czerniowcach, zwraca uwagę naszą na omyłkę popełnioną w doniesieniu naszem, że napisaliśmy: „z Czerniowiec donoszą do *Presse* 19go,

że kilka dni temu przytrzymano tam... itd.", gdy tymczasem stało się to w podróży z Turynu do Czerniowiec, dokąd p. Ch. jechał dla złączenia się z rodziną. Nie w Czerniowcach więc, gdzie mieszkają jego dzieci i gdzie go od czterech miesięcy oczekiwano w niepokoju i obawie, co się z nim dzieje, lecz w drodze spotkało chorego starca nieszczęście, że stracił pieniądze, rzeczy, zbiór obrazów, bardzo cenne rękopisma, wiele orderów, papiery familijne, sprzęty i nawet odzież. Nie wiadomo zaś, gdzie przebywał od maja do października. Hr. Bolesław Chotomski przesyła nam dowód bankowy, jako wysłał ojcu na drogę 540 złr. w srebrze, a dowiedziawszy się przez policyę wiedeńską o smutnem położeniu ojca swego, przesłał d. 4 października na ręce dyrektora policyi w Wiedniu ponownie pieniądze i odzież dla ojca.

Jeżeliśmy podnieśli ten fakt podany przez *Presse*, to nie dla tego, abyśmy hr. Bolesława Chotomskiego zamierzyli posądzić o brak troskliwości o ojca, lecz że pułkownik Chotomski znany był w całej Polsce jako żołnierz, artysta i lekarz, a przeto los jego wiele osób mógł obchodzić. Dla tego też doniesienie *Presse* uzupełniliśmy kilku wiadomościami o osobie pułkownika, przy czem ta tylko wkradła się omyłka, że nie w Czerniowcach lecz w drodze przytrzymano go, jako nie mającego gdzie złożyć głowy.

— Do *Gazety Narod.* donoszą ze Stanisławowa 27go października o trudnej do uwierzenia łowieckiej sztuce, któréjby się nie powstydził opowiedzieć Karol Radziwiłł. Tego dnia bowiem wpadło tam do samego miasta sześć dzików, które się wydobyły chyba z jakiego matecznika w pobliskich lasach i nabawiło mieszkańców niemałego strachu. Jeden z dzików, może dwuletni, dotarł aż na rynek i wtargnął do sklepu mącznika, gdzie porozbijawszy beczki i wystraszywszy żydówki, już się nie wydostał, bo oto kilku mieszczan, w większej części rzeźnicy, jak pp. Płaszczykiewicz, Kowalski, Jackowski i Laskowski, zrobiło obławę i schwytało dzika żywcem, przy czem p. Bazyli Klinowski, szewc, przychwycił szamocącego się zwierza za uszy. P. Jan Jackowski rzeźnik i kupiec wyprawił tego dzika swoim kosztem koleją do Wiednia dla kuchni cesarskiej. Ubito cztery sztuki, jeden uszedł a jednego schwytano żywcem.

Do *Dz. Lwowskiego*, donoszą o tem samen zdarzeniu, że d. 27go b. m. przed południem spłoszone gdzieś w lesie stado dzików w liczbie 17 sztuk, wpadło do Stanisławowa. W skutek tego powstał wielki ruch w mieście: jedni gonili za dzikami, drudzy przd niemi uchodzili. Po długich gonitwach złapali rzeźnicy jednego, który się schronił do sklepu p. Goldfelda; drugiego ubił p. T. na Lipowej ulicy; trzeciego zastrzelił p. K. w ogrodzie p. Łepkowicza; czwartego ubiła w stajni widłami pani Ch.; piątego dobili żołnierze na Zabłotowskiej ulicy, a szósty padł od kuli p. O. na Halickiej ulicy.

— W piątek w nocy wdarł się we Lwowie złodziej do biura pocztowego dostawszy się tam piecem, w którym zapewne za dnia się już ukrył, zabrał 1300 złr. w gotówce i około tyleż w różnych wartościach, te ostatnie własność kasyera. Wydostał się z lokalu wyłamaszy drzwi.

— Ministerstwo spraw wewnętrznych odjęło debit pocztowy w Austryi wychodzącemu w Genewie pod redakcyą pp. J. Czernickiego, J. Kratowskiego i Bronisława Wołowskiego, pismu peryodycznemu p. n. *La Fédération, Organ de la démocratie polonaise et internationale*, — z powodu treści rewolucyjnej tegoż pisma.

— P. Aleksy Bielowski celem pozyskania w Petersburgu stopnia doktora medycyny dowiódł w rozprawie, że słynny wyciąg mięsny profesora Liebiga w Monachium, wyrabiany obecnie po większej części w Ameryce, nie zawiera w sobie części pożywnych, a nawet działa szkodliwie na organizm, wycieńcza go z sił i przeszkadza pożywności innych pokarmów, jeżli bywa do nich dodawany. Dr Bielowski poparł to twierdzenie nie tylko rozbiorem chemicznym, ale oraz doświadczeniami na ludziach i zwierzętach.

— Paczka z książkami oddana na pocztę w Paryżu d. 6go września, przyszła szczęśliwie onegdaj do Wiednia, dokąd była adresowana, ale drogą niezwykłą, gdyż wysłaną została z Paryża na Marsylię, Grecyę (Syrę) Tryest do Wiednia.

— Znany powieściopisarz Ponson du Terrail znikł bez wieści od bitwy pod Orleanem, w której brał udział. Zapewne więc poległ. We Francyi nie prowadzą ścisłej kontroli poległych, ranionych i zaginionych.

— Donoszą z Neapolu telegrafem, że u Wezuwiuszu słuchać już huk podziemny, a Palmieri zapowiada wybuch tak wielki wulkanu, jak w r. 1842. W Grecyi równocześnie powtarza się trzęsienie ziemi, które wielkie sprawiło zniszczenie w Focydzie.

— Dnia 29go października słotno i chłodno; termometr od + 1°.2 doszedł do + 7°.4 R., barometr szedł w górę. Dnia 30 dość ładnie, jednak już wieczorem i w nocy deszcz; termometr od + 0°.4 doszedł do + 7°.8 R., barometr zaś opadał. Dnia 31 października o godzinie 6ej rano stan barometru był 326.08, termometru + 4°.8 R. Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 1 listopada *Święto*, Wszystkich Świętych; we środę dnia 2 listopada *Dzień Zaduszny*, Śgo Pegaza.

TEATR. W przeszły czwartek odegrano znaną już na scenie naszej komedyę w 5 aktach przez V. Sardou, p. n. *Serafina*, w tłumaczeniu Mieczysława Chrzanowskiego. Przedstawienie powiodło się bardzo dobrze, do czego przedewszystkiem grą swoją przyczyniła się p. Hoffmanowa (Serafina). O grze tej artystki w powyższej sztuce pisaliśmy już roku zeszłego, oddając jej zasłużoną pochwałę, tym razem dodamy tylko, że również grała znakomicie, dłużej bowiem rozpisywać się nad grą p. Hoffmanowej byłoby bez celu, wiadomo bowiem u nas każdemu, iż ilekroć artystka ta występuje, przedstawienie liczy się do najlepszych. Obok niej zasługują na wzmiankę p. Benda (de Montignac), p. Ładnowski (Robert), p. E. Baumanówna (Sylwia), p. Borkowska (Agata) i p. Fiszer (Sulpicyusz). Role Plantrose'a i Chapelarda nie dorównały grze innych artystów.

W sobotę zaś widzieliśmy komedyę w 3 aktach Ignacego Krasickiego, p. n. *Statysta*. Komedya ta od r. 1780, tj. od chwili, kiedy ją autor ogłosił drukiem pod nazwiskiem sekretarza swego Mowińskiego, po raz pierwszy, a więc dopiero w lat dziewięćdziesiąt doczekała się przedstawienia na scenie. Chcąc komedyę tę ocenić, koniecznie zapatrywać się na nią trzeba jako na zabytek archeologiczny, jak na komedyę nieprzypadającą do dzisiejszego pojęcia dramatu, głównie obliczonego na efekt i intrygę miłosną. Krasicki, który, jak wiadomo, sławę swą głównie zawdzięcza Satyrom, w tych utworach jest najlepszym, gdzie właśnie satyryzm przebija; główną cechą satyr jego jest to, że pisał je bez żadnej żółci, że je dyktowała miłość ku ludziom, ale nie przyrodzone obojętne szyderstwo, albo nienawiść. Coś podobnego napotykamy w komedyi *Statysta*. Autor przedstawia w niej poczciwą szlachtę szaraczkową, nie sięgającą rozwojem umysłu daleko, ale pragnącą szczerze i z serca dobra ojczyzny, pomyślności ogółu. Tą myślą wyższą ożywiona, a niedorównywająca jej wykształceniem umysłowem, rozumuje, i że tak powiemy, polityk uje na swój sposób, i ztąd wpada w śmieszność; autor uchwycił tu stronę komiczną, ale nie wyszydza jej bynajmniej, owszem podnosząc zaród dobrego, wykazuje tylko, że źle jest skierowana, pragnie osoby wprowadzone z tego oczyścić i lekko ociosać, bacząc zawsze, aby żadnej dobrej cząstki nie skaził i nie naruszył. Nie należy również spuszczać z oka czasów, w jakich Krasicki żył: były to czasy z jednej strony zbytków, gnuśności i nieładu w sferach wyższych, z drugiej zaś nieoświecenia i poniekąd jeszcze przesądów w klasie niższej i średniej, do której szaraczków dawnych policzyć można. Dodajmy do tego znany, łatwy i pogodny dowcip Krasickiego, który umiał nim okrasić satyryczne swe utwory, a łatwo pojmiemy, czego chciał dokonać w komedyach swoich i w jaki sposób myśl swoją przeprowadzić pragnął.

Treść *Statysty* bardzo prosta. U p. Myślickiego bawi trzech jego przyjaciół p. Uwaziewicz, p. Rolnicki i p. Handlowicz, którzy razem z nim radzą o dobru publicznem. Pierwszy polityk głęboki a właściwie nadęty nieuk, kombinuje działania dyplomatyczne gabinetów europejskich, pragnąc z nich zbawienne dla ojczyzny wyprowadzić wnioski; drugi zagłębia się nad wynalazkiem, którymby mógł zastąpić pług i bronę, i znajduje — wymyśla buty z wysokiemi ćwieczkami, tak, że człowiek idący w nich po roli, w otwory, które ćwieczki zostawiają, rzuca po za siebie ziarno; trzeci wreszcie poświęca się głównie handlowi i ostrzega przed wszystkiem co mu szkodzić może, nawet z wiatrów przeciwnych wnosi, że imbieru nie będzie. P. Myślicki ma córkę na wydaniu Kunegundę, którą pragnie wydać za Uwaziewicza, zdaniem jego bardzo mądrego człowieka. P. Kunegunda zaś wcale nie ma do tego ochoty, serce bowiem swoje oddała już p. Erastowi, młodemu i przystojnemu młodzieńcowi. Tu jest cały węzeł komedyi: córka, matka, ochmistrzyni i sąsiad p. Roztropski wszyscy są za p. Erastem, ojciec tylko jeden przeciwny, nie da sobie o tem nawet mówić. Dowiedziawszy się o tem służący Erasta, przebiera się za uczonego doktora Pankracyusza i prawi brednie nie mające sensu ale wprawiające w podziw niedouczonych ziemian, tem więcej, gdy zgaduje rzeczy dobrze znane, ale o ktorych nieznany cudzoziemiec, za jakiego uchodzi, nie mógłby wiedzieć. Imponując swą uczonością Dr Pankracyusz przestrzega Myślickiego, aby się strzegł litery *U* czyli Uwaziewicza i każe mu wydać córkę za Erasta, jeżeli nie chce zginąć z całą rodziną, aż do 17 pokolenia. Myślicki podpisuje przeto intercyzę szlubną, obiecuje nigdy nie cofnąć danego słowa, a wtedy podstęp cały mu wykrywają, co wszakże na losy kochanków złego nie wywiera wpływu.

Komedya ta ma tak wiele akcyi, tak wiele komizmu, że dziwić się wypada, iż nigdy dotychczas przedstawioną nie była. Prócz tego, że jest nie złym obrazem jednej części społeczeństwa za Stanisława Augusta; odznacza się ona dyalogowaniem mistrzowskiem i okazuje całą gibkość, dzielność i siłę języka, nawet pomimo licznych makaronizmów. Komedya dawna pełna wyrażeń dziś już wyszłych z użycia, wprowadzająca na scenę nieistniejące już typy: trudniejszą jest o wielokroć do odegrania, niż komedye nowsze. Przyznać jednak musimy artystom naszym, iż dołożyli pracy i staranności; lecz ogółem grali za rubasznie postaci typowe dawnej szlachty, mającej wiele dworackiego położenia i pewną elegancyę odmienną od naszej, już dla samego stroju, ale zawsze pełną gracyi i układności.

P. Ekerowa jako Ochmistrzyni, grała wybornie, jakkolwiek ogólna rubaszność i do niej się stosuje.

P. Wolski w roli Myślickiego oddał starannie typ zajętego wielką polityką szlachcica, zapominającego dla tych mniemanych interesów kraju o prostych obowiązkach swago zawodu, ale znane publiczności ruchy ramionami, w wysokim stopniu trywialne i wieczne pochylenie na prawy bok. psuły wrażenie całości. Myślicką grała p. Wolska, jej córkę Konegundę p. Kwiecińska, Uwaziewicza dobrze oddał p. Ortyński, podobnie jak Handlewicza p. Fiszer, a Rolnickiego p. Zamojski, Erasta i Roztropskiego ojciec i syn Ładnowscy.

Obok *Statysty* odegrano także jednoaktową, znakomitą komedyjkę z francuzkiego p. n. *Kaprys*, przez Alfreda de Musset. Sztuka ta pełna dowcipu świeżości i elegancyi salonowej francuskiej, ale też procz pani Hofmannowej inni artyści nie potrafili oddać ani lekkości, ani właściwego kolorytu tego znakomitego utworu. Za to pani Hofmannowa wykończyła swą rolę do najdrobniejszych szczegółów. P. Benda miał także chwilę dobrej gry, ale mu pamięć nie dopisywała.

Sprawy sądowe.

Kraków 31 października.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We środę d. 2 listopada: Józefa Prażyla o ciężkie obrażenie ciała; Jana Stolarczyka o ciężkie obrażenie ciała; Józefa Wojciechowskiego v. Michalskiego o kradzież.

We czwartek d. 3 listopada: Stanisława Łopatki i wspólników o kradzież; Jna Kubasa o ciężkie obrażenie ciała; Antoniego Hylińskiego o kradzież.

W piątek d. 4 listopada: Romana Klugera i Szymona Potoka o ciężkie obrażenie ciała; Romana Czerboka o kradzież; Katarzyny Dyrczowny o kradzież.

W sobotę d. 5 listopada: Jana Płatka i siedmiu wspólników o ciężkie obrażenie ciała; Wojciecha Cwojny o oszustwo; Jana Kanonika o kradzież.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Program kolei Naddniestrzańskiej

Kolej Nadniestrzańska, najwyższem postanowieniem z dnia 13go lutego 1870 r. D. U. P. Nr 56 z uwzględnieniem ustawy o uwolnieniu nowych kolei od podatków koncesyonowana, wychodzi z Chyrowa, w którem miejscu z węgiersko-galicyjską się łączy, przebiega przez Sambor, Drohobycz do Stryja. Boczna linia tej kolei idzie z Drohobycza wzdłuż rzeki Tyśmienicy do Borysławia.

Kolej Naddniestrzańska łączy zatem:

Kolej Węgiersko-Galicyjską (Przemysko-Łubkowską), projektowaną kolej ze Stryja do Stanisławowa, kolej Lwowsko-Czerniowiecką.

Już położenie kolei Naddniestrzańskiej przekonywuje, iż kolej ta stanie się koniecznym a niezbędnym czynnikiem tamtejszego handlu.

Transport zboża podolskiego, soli z żup w Bolechowie, Dolinie, Drohobyczu, Kałuszu i Stebniku, drzewa z okolic byłego Stryjskiego i Samborskiego obwodu w lasy nader obfitych, nareszcie transport licznych innych wyrobów tychże okolic tą koleją obrócić się musi.

Nareszcie znana jest obfitość nafty w Drohobyczu. W obrębie siedmiu mil od Nahujowic zacząwszy ku wschodnim Karpatom ciągną się pokłady nafty i wosku ziemnego dotychczas zupełnie niewyzyskane. Punktem głównym produkcyi nafty jest Borysław, który obecnie do 10,000 otworzonych szybów naftowych liczy, a pomimo chwilowych handlowi niepomyślnych okoliczności tygodniowo koło 3,000 cetnarów nafty i 1,500 cetnarów wosku ziemnego produkuje.

Obrót pieniężny na linii Drohobycz-Borysław dochodzi według wykazów c. k. urzędu pocztowego w Drohobyczu do wysokości 7 milionów złr. rocznie.

Oprócz Borysławia także Wolanka, Mraźnica, Truskawice, Schodnica itd. naftę produkują.

Ta nadzwyczajna obfitość nafty okolic koło Drohobycza będzie stałem i pewnem źródłem transportu kolei Naddniestrzańskiej.

Niemniej i sól obfitych żup Drohobyckich i Stebnickich, na linii kolei położonych, dostarczy kolei znacznej ilości materyału do przewozu; żupy Drohobyckie produkują bowiem według wykazu z roku 1869, 75,000 cetnarów; żupy Stebnickie 105,000 cetnarów soli, z której to ilości $^2/_3$ części na kolej Naddniestrzańską niezawodnie ładowanemi będą.

Wspomnione produkta nie stanowią jednak wyłącznie źródła przewozu kolei Naddniestrzańskiej; oprócz nich nadmiemić wypada: żelazo z hamerni w Wełdzirzu, Zaklu, Skolu, Łopatach i Mizoniu, dalej drzewo, produkta rolnicze i wyroby lniane.

Wszystkie te okoliczności upoważniają do wniosku, iż przewóz towarów na kolei Naddniestrzańskiej już w pierwszych latach jej ruchu nawet wygórowanym oczekiwaniom odpowie.

Niemniej spodziewać się należy, iż przy wzrastającym handlu i produkcyi, ruch osobowy ruchowi na innych kolejach galicyjskich nie ustąpi, zwłaszcza, iż już teraz do Borysławia dziennie do 2,000 robotników i przemysłowców przybywa, którzy już dla wygody i taniości użyć kolei nie omieszkają.

Z tej 14·1 mil długiej linii przedewszystkiem budowa linii Chyrów-Sambor-Drohobycz i Drohobycz-Borysław rozpoczętą będzie.

Budowa linii z Drohobycza do Stryja według najwyższej koncesyi rozpoczętą być ma dopiero w przeciągu roku od połączenia kolei żelaznej z Stryja z koleją Czerniowiecką lub też w przeciągu roku po otworzeniu kolei żelaznej z Stryja do Munkacza wiodącej.

Lubo koncesyonaryusze obowiązani są do końca roku 1873 linię Chyrow-Drohobycz-Borysław wykończyć, zamierzają jednak budowę tejże zaraz po wykończeniu linii kolei Przemysko-Łubkowskiej z Przemyśla do Chyrowa rozpocząć i takowe częściowo najpierw linię Chyrow-Sambor, później linię Sambor-Drohobycz-Borysław do publicznego użytku oddać.

W taki sposób zamierzają koncesyonaryusze dochód z częściowego otworzenia linii wyzyskać, a przez to procent od kapitału na budowę potrzebnego, już w w przeciągu budowy dochodem z częściowo otworzonych linij zmniejszyć.

Dalszym zamiarem koncesyonaryuszów jest linię z Drohobycza do Stryja w miarę jak budowa kolei z Stryja do Munkacza i z Stryja do Stanisławowa postępować będzie, wykończać, aby przez to cały przewóz materyałów do budowy wspomnionych kolei potrzebnych, dla kolei Naddniestrzańskiej pozyskać.

Kapitał zakładowy na budowę i zupełne wyposażenie linii Chyrow-Sambor-Drohobycz 10·5 mil długiej wraz z linią boczną Drohobycz Borysław, wrachowawszy procenta, wynosi 7 milionów reńskich a to:

połowa w akcyach 17,500 sztuk po 200 złr.,	razem 3,500,000
druga zaś połowa w priorytetach po 200 złr.,	razem 3,500,000
czyni sumę:	7,000,000

Akcye kolei Naddniestrzańskiej wypuszczane będą po kursie 160 złr., i przynoszą podczas budowy 6% od wpłaconej sumy. Priorytety niosą 5% w srebrze.

Koncesyonaryusze mając jedynie na celu, przez osobisty udział w wykonaniu, przedsiębiorstwo to w rzetelny sposób przeprowadzić, zamierzają z pominieniem publicznej subskrypcyi zachować akcye, które są raczej zapisy częściowe na pewną, to jest: 17,500tą część dochodu krajowej publiczności, mogącej najprędzej korzyści z tego przedsiębiorstwa płynące, osądzić.

Uwzględniając, że ta kolej stosunkowo niskim kosztem wybudowaną być może, jakoteż, iż koszta administracyi niepospolicie mało wyniosą — uwzględniając dalej, iż kolej od wysokiego rządu uwolnioną została od podatku dochodowego, od stęplowania kuponów jakoteż wszelkich podatków przez spełna lat 30, wnioskować należy, iż kapitał zakładowy w odpowiedni sposób pocentować się będzie i akcye tak wysokiego kursu dosięgną, że wyrówna kursom akcyi wielu kolei czeskich już w ruchu będących przez rząd niezagwarantowanych, jako to: Kolej Turnau, Kralup itp.

Wiedeń w październiku 1870 r.

W imieniu koncesyonaryuszów
K. Raczyński,
adwokat nadworny i sądowy w Wiedniu.

Przyjechali do Krakowa od 30 do 31 października.

HOTEL DREZDENSKI: Róża hr. Sobańska wł. d. z Warszawy, J. Bochiński właciciel dóbr z Kongresówki A. Turnau właściciel dóbr z Galicyi, Bernard Izmałowicz właściciel dóbr z Rosyi, J. Galester kupiec ze Lwowa, W. Niedzielski ze Lwowa.

HOTEL SASKI: Bronisław Geppert właściciel dóbr z Kongresówki, Tadeusz Konopka właś. dóbr z Galicyi, Ksawery Jodko właśc. dóbr z Wołynia, Józef Konopka właściciel dóbr z Mogilan, Reo i Wojciech Gray z Nowego Jorku, Ferdynand Kozubowski właściciel dóbr z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: A. Lerfeld kupiec z Pesztu, hr. Łoś właśc. dóbr z Zagorzan, Reichman kupiec z Warszawy, R. Czajkowski ze Lwowa, W. Turnau z Wiednia, E. Duninowa z Poznańskiego, Karolina Grudzińska właśc. dóbr z Podola, C. Wolf kupiec z Lipska, S. Heler kupiec z Morawy, Freiman kupiec z Prus.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Monachium 28 paźdz. Druga armia otrzymała nakaz po poddaniu się twierdzy Metz i odprowadzeniu jeńców do Niemiec, bezzwłocznie iść pod Paryż. Landwera 1ej i 2ej armii pozostanie w Metz załogą; pierwsza armia ma iść do południowej Francyi i połączyć się z jenerałem Werderem.

Monachium 29 paźdz. *Augsb. Post Ztg* donosi, że arcybiskup monachijski upraszał króla Ludwika o pośrednictwo w sprawie udzielności i niepodległości papieskiej. Król odpowiedział listem odręcznym, że już dawniej polecił ministerstwu porozumieć się w tym przedmiocie z innemi rządami, i spodziewa się dobrego ztąd skutku.

Monachium 29 paźdz. Dziś przed południem nastąpiło oddanie twierdzy Metz z warowniami; trzy dywizye pod dowództwem jenerała Manteuffla wzięły je w posiadanie. Książę Fryderyk Karol przyjmował marszałka Bazaina, oraz jenerałów Frossarda, Boyera i innych. W twierdzy znajdowało się przeszło 20,000 chorych i rannych, a między tymi 1,400 Niemców. Bazaine, Boyer, Frossard i Leboeuf, który jest chory, tudzież wielu innych jenerałów i oficerów, otrzymali pasporta za granicę. Pozostałe w kasie wojskowej pieniądze w ilości $2^1/_2$ milionów franków, kazał Bazaine przed podpisaniem kapitulacyi rozdać między wszystkich żołnierzy, a stare mundury zamienić na nowe, o ile tych starczyło.

Monachium 29 paźdz. Stan oblężenia zaprowadzony z powodu wojny w twierdzach bawarskich Landau i Germersheim, zostaje zniesionym.

Karlsruhe 29 paźdz. Podania w raporcie jenerała Cambriela o zwycięztwach pod dniem 22 b. m. są zmyslone. Główna siła korpusu jen. Werdera zgromadzoną jest pod Gray. Rozkaz dzienny księcia Fryderyka Karola zawiadamia wojsko o kapitulacyi Metz.

Darmstadt 29 paźdz. Z dobrego źródła słychać, że narady w Wersalu odbywane, idą spiesznie, że Bawarya poczyniła znaczne ustępstwa, a przeobrażenie Niemiec w zasadzie rozstrzygnięto. Na tytuł cesarski podobno zgodzono się.

Hamburg 29 października. *Hamb. Börsenhalle* pisze: Dnia 21 b. m. jen. Coffinières oznajmił marszałkowi Bazaine, że nie może dłużéj dostarczać wojsku jego żywności z twierdzy. Bazaine wtedy zezwolił na zbiegostwo, ale czaty pruskie nie przepuszczały zbiegów i zwracały ich. Zaniechano zaś planu dostania się tłumnie do niewoli, ze względu na przelew krwi. Wieczorem 21go przybył do obozu pruskiego pierwszy parlamentarz. Dnia 24go jenerał Changarnier widział się z ks. Fryderykiem Karolem, a d. 25 w zamku Frascati Bazaine z pełnomocnikami niemieckimi, lecz narady te pozostały bez skutku. Dnia 26 nastąpiła kapitulacya. Większa część wojsk oblegających uda się bezzwłocznie pod Paryż. — Tenże dziennik potwierdza wiadomość o wypłynięciu z Dunkierki floty francuskiéj z silną załogą.

Bruksella 28 paźdz. Włochy, Anglia i Prusy popierają kandydaturę ks. Aosta na tron hiszpański. Na radzie odbytej pod przewodem Cesarzowej Eugenii postanowiono oczekiwać chybienia rokowań o rozejm i dopiero potem działać.

Bruksella 29 paźdz. Lord Lyons otrzymał zaraz po kapitulacyi Metz polecenie nalegania w Paryżu i Tours na przyjęcie żądanych przez Prusy warunków rozejmu. Gambetta zamierza złożyć urząd.

Bruksella 29 października. *Indép belge* dowiaduje się, że także w Sabaudyi objawiają się dążenia bonapartystowskie: usiłowano utrudniać obronę kraju, przeszkadzając rekrutom i gwardyi ruchomej udawać się pod chorągiew.

Bruksella 29 paźdz. *Indép. belge* zaprzecza stanowczo wieściom, jakoby d. 25go b. m. zaszły w Paryżu uliczne utarczki. Dowiaduje się ona od pewnej osoby, która opuściła Paryż balonem dnia 27go rano, iż ani owego dnia ani też żadnego innego nie było walki na ulicach, lecz owszem jedność wszystkich klas ludności jest zupełna.

Bruksella 28 paźdz. Zapewniają, że Anglia i Rosya przychylną dały odpowiedź pod względem kandydatury księcia d'Aosta na tron hiszpański.

Tours 27 paźdz. Zapewniają, że Thiers otrzymawszy list żelazny pruski, wyjeżdża dziś do Paryża.

Tours 27 paźdz. Dopesza prefekta z Belfort donosi, że Schlettstadt po kilkogodzinnem bombardowaniu poddał się. — Donoszą tutaj z Vesoul 26go paźdz. przez umyślnego posłańca, że nieprzyjaciel opuścił dziś rano Vesoul i wyruszył w południowo-zachodnim kierunku ku Vaivre, uprowadziwszy z sobą prefekta i mera jako jeńców. — Z Epinal donoszą, że wolni strzelcy przychwycili dziś przesyłkę 9 wozów.

Tours 28 paźdz. Depesza z Bazylei z d. 27 wieczór donosi, że Badeńczycy między Besançon a Montbeliard na głowę pobici, poszli w rozsypkę. Zostawili po sobie 53 wozów z rannymi. Mówią, że mieli oni 1200 zabitych; 200 Badeńczyków schroniło się do Szwajcaryi, gdzie ich rozbrojono i wysłano do Perrentruy. (Przeciw temu doniesieniu występują w Karlsruhe — p. dep. — z zaprzeczeniem. *Red.*)

Tours 29 października. Depesza ministerstwa z Amiens z d. 28 wieczór donosi o utarczce stoczonej przed południem pod Formerie, gdzie wojsko i gwardya narodowa departamentu Nord odparła Prusaków, którzy zostawili kilku zabitych. Bourresse zapalone zostało naftą. Kolej żelazna między Amiens a Rouen jest wolna. Straty francuskie nie są nieznaczne.

Tours 29 października (*urzędowe*). Donoszą z Rouen 28go: Dziś zaszła groźna utarczka pod Formerie. Nieprzyjaciel w sile 1500 do 2000 ludzi, z artyleryą, starał się odciąć kolej żelazną. Walka trwała część dnia, a Prusacy zostali w końcu odparci i byli ścigani przez jazdę naszą.

Nogent-le-Rotrou 28 paźdz. wieczór. Nieprzyjaciel opuścił nagle Courville i w zupełnym jest odwrocie na Chartres.

Londyn 28 paźdz. Domy kupieckie berlińskie i frankfurckie podpisują się jawnie telegrafem na nową pożyczkę francuską. Wysłannik rządu w Tours, Laurier, nie żądał jeszcze dotąd widzieć się z lordem Granville.

Londyn 28 paźdz. O kapitulacyi w Metz zawiadomiony będzie Thiers przybyły już do Paryża, przez urzędnika dyplomacyi angielskiej opatrzonego przepustką pruską. Sądzą, że jutro uda się Thiers z delegowanym rządu paryskiego do Tours, a ztamtąd z innym delegowanym do Wersalu. Sądzą tutaj, że stronnictwo przemawiające we Francyi za wojną, przystanie teraz na ustępstwa terytoryalne, że podpisane zostaną punkta przedugodne, zanimby się rozpoczęły operacye przeciw Paryżowi.

Londyn 29 paźdz. Orleaniści we Francyi mają mieć zamiar postawić księcia Aumale na czele republiki. Dzienniki londyńskie nie sądzą, aby kapitulacya Metz sprowadziła pokój.

Haga 29 paźdz. Potwierdza się, że Roest van Limburg minister spraw zagranicznych podał się do dymisyi a zastąpi go Gericke. Minister wojny van Mulken cofnął swoją dzmisyę, lecz za namową ministra Torbecke pozostał, czekając uchwalenia albo odrzucenia budżetu ministerstwa wojny.

Haga 29 paźdz. Dziennik *Vaderland* dowiaduje się, że minister kolonij Waal zamierza ze względu na stan zdrowia usunąć się od służby publicznej.

Kopenhaga 29 października. Przybyli tu dziś królestwo Szwedzcy na chrzest syna królewicza.

Bern 29 paźdz. Bazaine otrzymał 25go własnoręczny list od króla Pruskiego, a w nim był list Napoleona. Listy te przesłane były Bazainowi przez księcia Fryderyka Karola wraz z propozycyą Bismarka.

Rzym 29 paźdz. Kolegium Jezuitów zostało zamkniętem.

Florencya 28 paźdz. *Opinione* pisze: Zawsze jeszcze panuje mniemanie, że Izba będzie rozwiązaną. Ministerym bliskiem jest ukończenia rozbioru pytań co do rękojmi mających być danych Papieżowi i stosunków między kościołem a państwem. Wybory prawdopodobnie nastąpią 20go listopada. Parlament ma być zwołany na 5go albo 6go grudnia.

Madryt 28 paźdz. Zdaje się, że z pewnością Révero bierze dymisyę. Moret wniesie w kortezach skonsolidowanie długu kubańskiego.

Po kapitulacyi w Metz rozpoczęto gorliwiej traktować o rozejm celem zwołania zgromadzenia narodowego i przedłożenia mu warunków pokoju. Gabinety obce, osobliwie angielski, nalegają na rząd paryski i delegacyę jego w Tours, a Thiers użyty jako pośrednik, nie chce podobno przyjąć tej roli, lecz tylko rolę kuryera. Głoszą, że jeżeli do dziś do południa warunki pruskie nie znajdą przyjęcia w Paryżu, dziś jeszcze rozpocznie się bombardowanie. Nie wiemy jednak, czy już wszystko do niego przygotowane; wszelako system ogłodzenia użyty w Metz, mógłby być użyty w Paryżu. Liczba wojska w Metz tak załogi jak korpusu Bazaina wynosiła 150 tysięcy według jednych, 173 według drugich, 180 według trzecich, a potrąciwszy około 20,000 chorych i ranionych, wynosiła zawsze tyle, że można się było przebić Ale przebić się przez nieprzyjaciela należało nie teraz z wojskiem zdemoralizowanem i głodnem, lecz dawniej. Ta sama taktyka może będzie użytą pod Paryżem.

W całym Paryżu nie wiemy, jak jest teraz po upadku Metzu, lecz *Siècle* przedtem na parę dni dowodził jeszcze, że Francya jest niepokonaną, gdyż znaleziono sposób zwalczenia najeźdzcy.

Na prowincyi panuje niezadowolenie z delegacyi w Tours i upominają się o zwołanie konstytuanty, ale za to na południu, mianowicie w Marsylii, panuje przekonanie, iż należy przywołać w pomoc terroryzm 1792 r., aby pokonać swoich przeciwników i obcych wrogów.

Puszczono wieść, że król Wilhelm pragnie przewieść Napoleona na wyspę Elbę. Nie możemy dać temu wiary, byłoby to chęcią naśladowania chyba przeszłości, z przewidywaniem, że Napoleon III wyląduje znów w Frejus, aby przywrócić rządy stodniowe. Owszem nie możemy pozbyć się myśli, że Bazaine działał w porozumieniu z Napoleonem.

Król Pruski zamierza w Paryżu obwołać się Cesarzem niemieckim. Dla czegóż nie w Reims?

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 31 paźdz. (*pryw.*) Lord Lyons nalega stanowczo na rząd tymczasowy o przyjęcie warunków pruskich rozejmu. W Berlinie panuje przekonanie, że przedugodne punkta pokoju zostaną przyjęte. Thiers wraz z jednym delegatem rządu w Tours i z jednym ministrem rządu paryskiego przybywają do Wersalu. Gambetta, jako główny popieracz dalszego prowadzenia wojny, wziął dymisyę.

Wiedeń 31 paźdz. (*pryw.*) Donoszą tu z Berlina, że z Wersalu udał się 29go do Paryża parlamentarz z uwiadomieniem o poddaniu się Metz, i zawezwał miasto do poddania się. Jenerał Trochu odmówił. Dziś miało się rozpocząć bombardowanie.

Wiedeń 31 paźdz. (*pryw.*) Rząd w Tours nakazał przenieść oddział sądu kasacyjnego do Poitiers. Jenerał Cluseret wydał program, według którego prowincye mają być podzielone na grupy autonomiczne. *Patrie* potwierdza wiadomość o istnieniu dwóch zapatrywań w rządzie francuskim na sprawę zawarcia pokoju.

Wiedeń 31 października (*pryw.*) Thiers powiózł do Paryża warunki pruskie rozejmu, które są: wjazd do Paryża, przyznanie odstąpień terytoryalnych. Ze strony rządu republikanckiego nastąpi pewnie odmowa. Oprócz króla Jana Saskiego, wszyscy książęta niemieccy wzięliby udział przy wieździe do Paryża. W Marsylii miała wybuchnąć kontrrewolucya.

Wersal 30 października (*urzędowa*). Donoszą od armii nad Meusą: Nieprzyjaciel wyparł z Le Bourget, na wschód od St. Denis, stojące tam forpoczty pruskie, a pod wieczór sprawdzono, że obsadził to miejsce (jest to stacya kolei żelaznej) bardzo znacznemi siłami. W skutku tego druga dywizya gwardyi pieszej uderzyła d. 30 na nieprzyjaciela, który się przez ten czas okopał i wyparła go z obronnego stanowiska po bardzo zaciętej a świetnej walce. Dotychczas 30 oficerów i 1200 żołnierzy dostało się jeńcem w ręce nasze. Nasza strata nie obliczona, ale zawsze nie jest nieznaczna.

Bruksella 30 października (*pryw*). Thiers nie przybył do wczoraj do głównej kwatery pruskiej w sprawie układów, lecz podobno użył przepustki pruskiej na sprowadzenie porozumienia między rządem w Paryżu i delegacyą w Tours.

Florencya 30 października. Na zapytanie rządu pruskiego, czyby Włochy oddały wyspę Elbę na miejsce pobytu cesarza Napoleona, miała nastąpić odpowiedź wymijająca. Minister spraw zagranicznych oświadczył, iż rząd włoski nie mógłby zezwolić, aby pod jego okiem istniało ognisko spisków zarówno Francyi jak Włochom groźnych; gdyby jednak wszystkie rządy neutralne uznały wyspę tę za miejsce pobytu Napoleona III, wtedy rząd włoski nie sprzeciwiałby się, lecz na własność nie oddałby wyspy.

Kursa. Wiedeń 31 paźdz., godz. 2 min. —. 5% zjedn. dług państwa banku 57.45. — Zjedn. dług państwa w srebrze 66·85. — Losy z r. 1860 93·20. — Akcye banku 715. — Akcye kredytowe 255·60.— — Londyn 122·10. — Srebro 120·75. — Dukat 5.83—.— Lombardy 168·10. — Losy z roku 1864 116.50. — Akcye franco - austr. 101·25. — Napoleony 9·83. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 246·50.— Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 197·—. — Akc. kol. północ. - wsch. 159·50. — Akcye bank. związkow. (Vereinsbank) 95.—· — Akcye banku jeneral. 76·—. — Renta w srebrze 67·—.— Obligu indemniz. gal. 73·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 134·50. — Akcye anglo.-banku 193·75. Akcye kol. rządow. 389·—.— Akcye kol. siedm. 166·50.— Akcye kol. Rudolfa 162·75.— Akc. kol. Pardubic. 169·50. — Akcye kol. północ. 212·50.— Tramway 146·60.— Akcye banku budowy 56·75.—

Z powodu Święta uroczystego następny Ner *Czasu* wyjdzie we środę d. 2go wieczór

---

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR
Antoni Kłobukowski.

Konkurs.

N. 4923.

Celem prowizorycznego obsadzenia posady **Inspektora policyi miejskiej** w Tarnowie, z roczną pensyą 600 złr., rozpisuje się Konkurs do dnia 30 Listopada r. b.

Każdy z ubiegających się o tę posadę dołączy do swej, do zwierzchności miejscowej wnieść się mającej, prośby: metrykę chrztu, świadectwo z ukończonych szkół, z dotychczasowego zatrudnienia i nieskazitelnego dotąd życia

Zwierzchność gminna miasta Tarnowa.
Dnia 23 Października 1870. (1623-2 3)

Kandydat filologii,

posiadający metodę prędkiego i łatwego nauczania, co świadectwami udowodnić może, życzy sobie przyjąć obowiązki domowego **Nauczyciela** i prosi o oferty i warunki pod adresem: **S. E. 45** L e p z i g in Sachsen, poste restante. (1569)

Folwark,

2½ mili odległy od Dębicy, obejmujący ornej przeważnie przenicznej ziemi 105 morgów, łąk 12 m., lasu 22 m., z budynkami nowemi, propinacyą, z inwentarzem lub bez tegoż, jest z wolnej ręki do sprzedania każdego czasu.

Bliższą wiadomość powziąść można u Wgo *Jaźwieckiego*, ostatnia poczta Wielopole Skrzyńskie. (1568-1-3)

Ogłoszenie licytacyi.

Z mocy uchwały Komisyi Zdrojowiska w Szczawnicy z 25go Września 1869 r. wypisuje się niniejszem przedsiębiorstwo

budowy drogi spacerowej, prowadzić się mającej od lądu Szczawnickiego, prawym brzegiem Dunajca w Pieninach, do Czerwonego Klasztoru,

oszacowanej wedle kosztorysu na 6,019 złr. 80 cent., w drodze licytacyi przez oferty pisemne lub ustne, z któremi się zgłaszać należy, przy złożeniu odpowiedniego wadyum, do Zarządu Zakładu Zdrojowego w Szczawnicy do dnia **ostatniego Listopada** r.b. gdzie bliższe warunki są do przejrzenia.

☛ Droga nadmieniona musi być z rokiem 1875 zupełnie wykończona.

Zarząd Zakładu Zdrojowego w Szczawnicy, (1416-5-6)
dnia 16 Września 1870.
Szalay.

Ekstrakt z orzechów

do farbowania włosów na **blond, brunatno** lub **czarno**. Sporządzany z zielonéj łupiny orzechów; zdrowiu i włosom najzupełniej nieszkodliwy — farbuje włosy w pięciu minutach pięknie i trwale, na **blond, brunatno** lub **czarno**, nie walając ani skóry na głowie, ani bielizny. Należy jeszcze zauważyć, że przez częste używanie, ekstrakt ten z orzechów udziela się przez pory włosowe cebulkom włosowym i sprawia, że włosy nowo wyrastające pierwotnego koloru nabierają.

Ceny w wal. austr.:
1 flak. płynnego Ekstraktu z orzechów 3 złr.
1 słoik Pomady dto 2 „
1 flakon Olejku orzechowego 2 „
½ dto dto dto 1 „

☛ Prawdziwy do nabycia: ☚
w SKŁADZIE PARFUMERYJ
Maczuskiego
w WIEDNIU,
Stadt, Kärntnerstrasse Nr. 26,
w Krakowie u p. ***Józefa Jahna***,
we Lwowie u p. ***J. Berlinera***, apt.

jako też we wszystkich sklepach parfumeryj, fryzyerskich, Aptekach, Składach galanteryjnych i zbytkowych. Ponieważ wynalezione przezemnie wyroby z orzechów, tak wielki pokup mają, przeto bywają często naśladowane.

Aby Szanowna Publiczność, złudzona naśladowaniami, nie była oszukiwaną i napróżno nie wyrzucała pieniędzy, uprasza się o zwrócenie uwagi na powyższą firmę, a prócz tego, tylko ten towar może być uważany za prawdziwy, na którym uwidocznione jest nazwisko **Maczuski**.

☛ Życzący sobie przyjąć składy na prowincyach zechcą się zgłosić do wyżej podanej firmy. (1425-8-24)

Wiadomość dla Lekarzy.
Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Drs. Chable, ulica Vivienne, 36 w **Krakowie** u pana *I. Trauczyńskiego* (pod firmą *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem" p. *Redyka* (dawniej Molędzińskiego. w *Warszawie* w składz. materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza*; — w Poznaniu u p. *Mankiewicza* — w Brodach d I. M. Kullaka. (1610-33)

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny
Bank Hipoteczny

wydaje

we Lwowie i przez Filie w **Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze,** (984-16)

począwszy od 20go Października 1869,

ASYGNACYE KASOWE

4½-procent. wypłacalne w 8 dni po wypowiedzeniu
5-procent. wypłacalne w 15 dni po wypowiedzeniu
5½-procent. wypłacalne w 30 dni po wypowiedzeniu

Dyrekcya.

Licytacya
dawnych monet i medali polskich i obcych

rozpoczyna się

we Czwartek dnia 3 b.m.

o godzine 10 przed południem, w Rynku Głównym pod L. 39. (1628-1 2)

Pierwsza nagroda: złoty medal, Wittenberg. | **Nagrodą oznaczone** | Piewsza nagroda: srebrny medal, Wiedeń.

przez Wysoki c.k. urząd wyłącznie uprzywilejowne, wielokrotnie wypróbowane i jedynie jako odpowiednie uznane

Ochrony od przeciągów do okien i drzwi,

w skutek swej niezrównanej praktyczności niemniej jako uznanie wybornych właściwości i niskiej ceny, otrzymały złoty medal.

Te ochrony od przeciągów, są zrobione z bawełny, pociągnięte lakierem (biało-brunatno i dębowego koloru) stósownię do koloru okien. — Te przewyższają wszystkie dotąd używane. — Uniknie się nawet najmniejszego przeciągu, a okna i drzwi można dowolnie otwierać. Urządzenie iest tak łatwe, że każdy może je przyprawić.

Ceny: w białym kolorze do okien 4 cent. za łokieć; do drzwi 6 i 10 cent za łokieć — koloru brunatnego i dębowego do okien po 5 cent., do drzwi po 7 i 11 cent. za łokieć. Opatrzenie okna średniej wielkości kosztuje najwięcej 50 cent. — Polecenia zamiejscowe większe i mniejsze wypełniają się bezzwłocznie i do każdej przesyłki dołącza się drukowane objaśnienie użycia. (1255-5-8)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 Składzie fabrycznym.

Ochrona przed zaziębieniem. | ***J. POPELARZ,*** właśc. c.k. przywileju i fabrykant. | Największa oszczędność drzewa.

Zarząd dóbr Horodenki,

(oddalony o 5 mil jazdy szybkowozem od stacyi kolejowej Kołomyja) podaje niniejszem do wiadomości, iż

w dniach 15 i 16 Listopada r. b.

sprzedawać będzie przez publiczną licytacyę **konie stadne** i **bydło rogowe**, a mianowicie:

16 ogierków, 4 klaczek, urodzonych w roku 1868.
0 gierków, 3 klaczek, urodzonych w roku 1869, pochodzenia angielskiego; następnie
5 klaczek, urodzonych w roku 1867 i
10 koni zaprzęgowych rozmaitego wieku, pochodzenia arabskiego w końcu:
25 jałówek, 6 buhajów rasy krajowej siwych, i (1560-2 5)
3 buhaje rasy holenderskiej.

Zarząd dóbr Horodenka.

Hambursko-amerykańskie Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej

Bezpośrednia jazda statkiem parowym między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

za pomocą pocztowych statków parowych:

Westphalia w **Środę** 2 Listopada, **Cimbria** dto 9 Listopada } z rana || **Hammonia** w **Środę** 16 Listopada, **Holsatta** dto 23 Listopada } z rana

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165**, druga kajuta tal. **100**, Międzypokład **55** tal
Cena przewozu towarów: Ł. **2**. od beczki o 40 stopach sześciennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%; dla ordynaryjnych towarów, według umowy. (1116-34-)
Porto listowe do i ze Stanów Zjednoczonych **3** sgr. Listy powinny być oznaczone: **per Hamburger Dampfschiff.**"

i między **Hamburgiem i Nowym Orleanem**

Allemania w **Czwartek** 1 Grudnia **z rana**

Cena przewozu osób: Pierwszą kajuta tal. **180** — druga kajuta **120** tal. — międzypokład tal. **55**
Cena przewozu towarów: do **Nowego Orleanu** Ł 2. 10) od beczki o 40 stopach kub. do **Havanny** Ł 3. —) hamb. z puszcz 15 %, Prim.

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Wm Millera w Hamburgu.

☛ Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Grabhofer*** W WEDNIU, Neuer Markt Nr. **17** i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE.

Jeneralne Zebranie
uprzywilejowanego
Austryackiego
Banku Narodowego.

W miesiącu **Styczniu 1871** odbędzie się w **Wiedniu** jeneralne Zebranie Akcyonaryuszów uprywil. austr. Banku Narodowego.

W tem zebraniu mogą tylko ci Akcyonaryusze wziąść udział (§§. 32 i 33 Statutów), którzy są poddanymi austryackiemi, wolno rozporządzają swym majątkiem **i posiadają 20 na ich nazwisko brzmiących Akcyj, noszących datę 20 Lipca 1870.** Akcye te wraz z arkuszami kuponowemi należy złożyć lub winkulować w miesiącu **Listopadzie r. b.** w Kasie depozytowej banku w Wiedniu.

Jeżeli sobie kto życzy złożyć Akcye w jednej z filii banku, zechce o tem zawiadomić pisemnie Dyrekcyę Banku w Wiedniu, najdalej do **9go Listopada r. b.**

Wykluczeni są od wzięcia udziału w jeneralnem Zebraniu ci, na których majątek otwartym był już konkurs lub postępowanie ugodne, a którzy po przeprowadzonem sądowem dochodzeniu nie byli uznani jako niewinni — lub tacy, którzy prawnie uznani są za niezdolnych do złożenia przed sądem ważnego świadectwa.

Każdy członek jeneralnego zebrania (§. 37 statutów) moze tylko osobiście a nie przez pełnomocnika być obecnym, niemniej przy naradach i rozstrzygnieniu, bez względu na posiadanie większej lub mniejszej ilości Akcyj, a chociażby w kilku charakterach brał udział w zebraniu, ma tylko jeden głos.

Jeżeli zaś Akcye wystawione są na korporacye, na kobiety lub kilku uczestników, natenczas ten jest uprawnionym do uczestniczenia na jeneralnem zebraniu i do dania głosu (§. 38 statutów), kto się wykaże pełnomocnictwem właściciel Akcyj, o ile ci są austryackiemi poddanymi.

Dzień i godzinę, jako też miejsce, w którem się jeneralne Zebranie odbędzie, ogłoszone będą w właściwym czasie. (1629)

Wiedeń dnia 28 Października 1870.

Pipitz, Gubernator Banku. ***Stern,*** Dyrektor Banku.

KANTOR WYMIANY
ZYGMUNTA SZANCERA
w TARNOWIE,

naprzeciw „Hotelu Krakowskiego,"

poleca się Szanownej Publiczności do wszelkich operacyj giełdowych, zakupu i sprzedaży papierów publicznych, oraz losów i monet krajowych i zagranicznych po codziennym kursie wiedeńskim, wypłaca i dyskontuje wszelkie kupony.

☛ Tamże przejrzeć można **bezpłatnie** ciągnienia Pożyczek, Listów zastawnych, Indemnizacyj i Losów. (1631-1 6)

KELLER i ALT w Wiedniu.

Wytworne **Futro miastowe 45 złr.**

Prawdziwe siedmiogrodzkie **Futro podróżne** z wykładami szopowemi **40 złr.**

Doskonałe **Ubiory męzkie,** zadziwiająco tanio u **Kellera i Alta,** Wiener Hauptstrasse N. 11, gegenüber dem Freihause, Ecke der Paniglgasse.

Cenniki franco.

Ubiory nieodpowiednie przyjmują się bez trudności napowrót.

Dobrze watowane **Palto zimowe, 18 złr.**

Wyborowe **Palto zimowe,** najmodniejszego kroju **30 złr.**

☛ Przyjmując napowrót bez trudności każde nieodpowiednie ubranie, zapewniamy najrzetelniejszą i najsumienniejszą obsługę. (1445-11-)

Keller i Alt,

majster krawiecki i posiadacz nagrody rządowej.

Wiedener Hauptstrasse N. 11.

KELLER i ALT w Wiedniu. KELLER i ALT w Wiedniu.

☛ **N**iniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że otworzyłem **Skład Sukien męzkich** przy ulicy Floryańskiej w domu pod L. 338 obok Handlu Wgo Polcera. Wszelkie powierzone mi roboty i obstalunki wykonywam **szybko i tanio** według najświeższej mody. Polecając się łaskawym względom zostaję z uszanowaniem
(1619-2-3) ***J. Nowiński***, krawiec męzki.

Nagroda 50 złr.!

Przy pociągu nocnym Wiedeńsko-Krakowskim we wagonie pod L. 163 II. klasy, z dnia 12go na 13ty b. m., zgubiono **Pugilares zielony safianowy** w kratki, opasany elastyką, z klamerką mosiężną. — Znalazca otrzyma od p. Seilera, nadzorcyt na dworcu kolei Krakowskiej złr. 50 w. a. nagrody.

W Pugilaresie było więcej nad 100 złr. banknotami, dwa rachunki i portret starszej osoby po jej śmierci fotografowany. (1620--3)

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że

Sklep mój

znajduje się obecnie w Rynku Głównym w kamienicy bankiera Mendelsburga

pod L. 9 na Iem piętrze.

Polecając się łaskawym względom,
(1564-3 4) z uszanowaniem
Klein,
krawiec cywilny i wojskowy.

Główny Skład
kitu do zębów
Franciszka Bartosza,

utrzymuje w Krakowie Apteka „pod Słońcem" Dra ***Floryana Sawiczewskiego.*** (1187--18)

Gdy częstokroć fałszowany Syrop pod mojem nazwiskiem jest ogłaszany i sprzedawany, uważam za obowiązek niniejszem ogłoszeniem zawiadomić Publiczność, że od tylu lat przezemnie wyrabiany (1536-3-6)

Syrop Pagliano,

jest prawdziwy jedynie u mego głównego Ajenta w Wiedniu p. *Józefa Kaftla*, Opernring Nr. 17 do nabycia; flaszka po złr. 1·30, — 6 flaszek 7 złr. — 12 flaszek 13 złr. 50 cent.

Ten w całej Europie należycie ceniony środek domowy, któremu tysiące ludzi odzyskane zdrowie zawdzięczają, czego dowody setki świadectw, nie potrzebuje więcej zachwalania, a pozwalam sobie tylko powołać się na zamieszczone podziękowania w najznakomitszych dziennikach fachowych austryackich: „Wiener medicinische Presse" i „Wiener Lloyd."

Skład owoców południowych
Piotra Krischa

w WIEDNIU,
dotąd Stadt, Weihburggasse, Goldmannshof, (1456-7-12)
znajduje się obecnie
Stadt, Ballgasse N. 5, nächst dem Blumenstock.

20.000 baryłek
Sardynek rosyjskich,

wybornie marynowanych: baryłka po 10 funtów cłowych, z 80 do 90 większych rybek 2 złr., z 60 do 70 większych rybek złr. 1·80, ⅓ baryłki z 25 do 30 rybkami 80 centów.

Sardynki Nantejskie:

¼ porcyi z 12 rybkami 38 cent., ½ porcyi z 24 rybkami 76 centów, 1/1 porcya z 50 rybkami 1 złr. 80 centów.

u ***A. P. Exle*** w Wiedniu, Stadt, Rothgasse, Fischhof N. 5 „zum Italiener."

Szczegółowe Cenniki wszelkich Delikatesów i Win bezpłatnie. — Odsprzedającym szczególne uwzględnienie. (1442 5-6)

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 31 paźdz.	żądają	płacą
Sreb. pol.st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	92 —	90 25
Bankn. pol. 100 złr.	424	421
Ruble ros. za 100 rsr.	159	158
Talary pr. za 100 tal.	183	181
Bankn. pr. za 100 złr.	82⅞	82¼
Srebro nowe austr.	123	121½
Dukat ważny	6 —	5 90
Napoleon d'or	10 —	9 85
Półimperyały rosyj.	— —	— —
4½ gal. listy zas. bez k.	73½	71¾
5½ „ „ „ „	82	80¼
Obl. indemniz. z kup.	75¾	74½
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	248	244
„ L. Cz. z całą wpł.	200	196
Listy. aus. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6½ ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal. ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 29 paźdz.		
5½ zjed. dług pań. ban.	57 45	57 35
5½ „ „ „ sreb.	67 30	67 15
„ Obl. ind. niż. Aus.	— —	95 —
„ „ czeskie	— —	92 —
„ „ węgiers.	80 50	79 75
„ „ galicyj.	73 50	73 —
„ „ bukow.	73	72 —
„ „ siedmg.	76 50	76 —
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5½ węg. pożycz. kol. [illegible]	106 —	105 75

Listy zastawne	żądają	płacą
5½ Banku nar. los.	98 25	98 —
4½ galicyjskie	71 50	70 50
5½ „	— —	— —
6½ gal. zakł. kr. włoś.	87 75	87 —
5½ węgierskie. los.	90 —	89 75
5½ zakł. kred. austr.	107 —	106 50
5½ zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	87 75	87 25
5½ Domin. pań. 120 fl.	120 —	119 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	239 50	238 50
„ „ „ 1854	— —	86 —
„ „ „ 1860	93 25	93 15
„ „ „ 1864	117 50	117 —
„ Comorente	26 —	24 —
„ Kredytowe	158 25	157 75
„ żegl. par. na D.	96 —	94 —
„ Księcia Salm	39 —	37 —
„ „ Palffy	28 —	26 —
„ ks. Klary	33 —	31 —
„ hr. St. Genois	28 —	26 —
„ miasta Budy	30 —	26 —
„ ks. Windischg.	24 —	22 —
„ hr. Waldstein	20 —	18 —
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 —	14 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	717 —	715 —
Zakładu kredytow.	255 60	255 40
Żeglugi par. na Dun.	553 —	550 —
Kolei półn. Ferdynan.	2122	2128
[illegible]	389 —	388 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	220 25	219 75
„ Pardubickiej	171 —	170 —
„ południowej	172 30	172 10
„ Galicyjskiej	247 —	246 50
„ Czerniowieckiej	198 —	197 —
Kol. węg. półn. wsch.	159 25	158 75
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	163	162 50
Akc. kol. Alf. finmań.	169 25	168 75
„ „ Kosz.-Bogum.	96 75	96 25
„ „ Siedmiogrodz.	166 50	166 —
„ „ Cisańskiej.	236 50	236 —
„ „ Wschod. węg.	90 25	89 75
Akcye Bank. ang. au.	199 50	198 50
„ „ angl. węg.	83 25	82 75
„ Zakł. kred. węg.	79 50	79
„ banku frank. austr	102 —	101 50
„ „ węgierskiego	64 —	63 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	90 50	90 —
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	95 25	94 75
„ dla obrot. ogól.	135 —	134 50
„ Tow. han. pł. leś.	19 75	19 25
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5½ za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	93 25	92 75
„ (Emis. 1862) „ „	91 75	91 25
Kolei rząd. St. 500 fr.	135 —	134 50
„ „ Emis. 1867 „	133 —	132 50
Kol. połud. St. 500 fr.	111 —	110 50
Bony 1870-1874 6½	235 —	233 —

	żądają	płacą
Kol. pół. C.F. 100 fl. k.m.	90 75	90 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	89 —	88 —
„ w sreb. 5½ „ „	104 50	104 25
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w.a.	92 50	92 —
Kol. połud-pół. niem. — 5½ — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	94 50	94 —
Kol. Gal. K.L. 300 fl. w.a. w srebrze 5½ za 100	102 25	101 75
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	100 50	100 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr. 5½ za fl. 100)	80 75	80 25
„ „ „ Emisya 1867.	92 50	92 —
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	89 20	88 90
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5½ za fl. 100	90 25	90 —
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5½ za 100 „	93 —	92 75
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m.k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	102 25	101 75
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 86	5 84
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	9 87½	9 86
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 40	12 30

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	121 50	121 25
Srebro, kupony	122 —	121 50
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 82	1 81⁵⁰
Lwów 28 paźdz.		
Dukat holenderski	5 86	5 84
„ cesarski	5 88	5 83
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ pap. „	1 60	1 59½
Talar pruski	1 83½	1 82½
Listy z. To. kr. gal. 5½	80 50	79 85
„ „ 4½	71 20	70 70
Listy zast. banku hip.	87 60	87 15
Obligi indem. b. kup.	73 —	72 40
Akcye kol. gal. b. kup,	242 25	241 50
„ lwow.-czer.	197 —	196 —
Akcye Banku hip. gal.	113 —	112 —
Warsz. 27 paźdz.		
Listy zast. 1 ser. rub.	91 29	90 96
„ „ 2 ser. „	89 87	89 87
kupon „	— —	1 37⁷⁄₉
Listy zastawne nowe	88 25	87 83
kupony	— —	1 72⁷⁄₉
Listy likwidac. „	73 21	72 88
kupon „	— —	1 62²⁄₉
Kolej warsz. wied „	73 —	72 —
„ warsz byd. „	— —	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ „ łodzka	103 —	102 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w Krakowie:	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.36
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9. 6
„ na Oświęć.	wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocław.	mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
„	niepołomicki	11.23	we Wt. C. i Sob.		4.35
w Wieliczce:	krakowski	7.40	7.40	—	—
w Tarnowie:	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
w Rzeszowie:	krakowski	10.43	11.33	3.49	4. 8
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.38
w Przemyślu:	krakowski	8.29	8.35	6.39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8.29	8.35
we Lwowie:	krakowski	5.41	5.16	10. 9	9.28
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	0.59 i 11.31 r.		2. 3	3. 3
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.18
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 8.30	4.— / 5.23	7.33

Godzina 0 oznacza północ.

☛ Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 12 minut później od zegaru krakowskiego.

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*